Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 12. — ROK XL.

PIĄTEK
13 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·70 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-96

Słowa, okólniki, a rzeczywistość.

Jak było do przewidzenia, preliminarz budżetu ministerstwa sprawiedliwości, rozpatrywany przez komisję sejmową, spowodował wielką dyskusję polityczną, podczas której działalność tego urzędu poddano bardzo krytycznej ocenie. Nie zdarzyło się to, zresztą, po raz pierwszy, bo reformowane od szeregu lat sądownictwo, nasuwa coraz poważniejsze zastrzeżenia, które muszą znaleźć swój wyraz w Sejmie czy w komisji sejmowej. Rozumiemy, że nie może to być zbyt przyjemne dla sejmowych filarów obecnego reżymu, ale nic na to nie poradzimy. Wymiar sprawiedliwości, jak każdy inny urząd państwowy, podlega kontroli Sejmu, i znajdująca się w nim opozycja nie spełniłaby swego elementarnego obowiązku, gdyby nie wypowiedziała swej opinji o polityce ministerstwa sprawiedliwości i o licznych jej konsekwencjach. Inna rzecz, że byłoby daleko lepiej z punktu widzenia interesów państwowych i ze względu na poczucie praworządności, i tak już mocno zachwiane w świadomości społeczeństwa, gdyby tego rodzaju dyskusji można było uniknąć. Ale to nie leży już w mocy opozycji. Musi się ona liczyć z pewnemi faktami i nie może na nie nie reagować. Gdyby milczała, znalazłaby się w kolizji z opinję publiczną, która jest do głębi wstrząśnięta znanemi powszechnie posunięciami ministra Michałowskiego.

Podczas dyskusji w komisji sejmowej uczyniono zarzut mówcom opozycji, że się powtarzają, bo wypominają rzeczy, które już nieraz były podnoszone. Zarzut ten jest niezmiernie typowy dla umysłowości i moralności politycznej obozu sanacyjnego. Zdaje się on rozumować w ten sposób: powiedzieliście już raz, więc niema o czem więcej mówić. Wszystko pozatem jest w porządku: „czystka" została przeprowadzona, sądownictwo jest takie, jakie mieć chcemy, a reszta to nas nic nie obchodzi. Podobne metody stosuje się także do innych dziedzin działalności rządu, będących przedmiotem krytyki opozycji. Krytyczne głosy stają się przysłowiowym grochem, rzucanym o ścianę, „silny" rząd i istniejący z jego łaski obóz sanacyjny demonstracyjnie nie liczy się z nimi, a w państwie jest coraz gorzej, bo wszystko się rozprzęga, zaciera się poczucie tego, co wolno, a czego nie wolno, wytwarza się sytuacja, granicząca niekiedy z anarchją moralną, której konsekwencje będą z pewnością bardzo opłakane.

Takie, a nie inne wrażenie wynosi się z dyskusji w komisji sejmowej nad preliminarzem budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Składają się na nie: i przemówienia mówców opozycyjnych, i wywody posłów sanacyjnych i mowa ministra Michałowskiego, który zdaje się należeć do tego typu ministrów „mocnych", których tylu posiadała Rosja na krótko przed wybuchem rewolucji. Gdy czyta się argumenty min. Michałowskiego, przypominają się przemówienia głośnego w swoim czasie ministra dogorywającego carskiego reżymu, Szczegłowitowa. Ten sam sposób rozumowania, te same niemal słowa, te same akcenty siły i pewności siebie, którym już w parę lat później zadało kłam życie, zaprzeczyły wypadki o olbrzymich konsekwencjach dla imperjum rosyjskiego. Nie są to rzeczy tak dawne, aby już całkowicie wyszły z pamięci współczesnego pokolenia. Stołypinowskie: „nie zastraszycie" i szczegłowitowski frazes o „zaśmieceniu sądownictwa", nabierają znowu żywych barw, aczkolwiek zmieniły się tak bardzo warunki polityczne. Okazuje się, że pod każdym kątem szerokości geograficznej istnieją pewne mentalności, których znamienną cechę stanowi brak wyczucia rzeczywistości i organiczna niezdolność do wyciągania wniosków z doświadczeń innych państw i narodów. Jest to szczególnie niebezpieczne wówczas, gdy kaprys czy inne nieobliczalne okoliczności ludziom o tej mentalności oddają władzę w ręce...

Pan minister Michałowski uzasadniał ostatnie rugi w sądownictwie pobudkami natury rzeczowej. Usunięci zostali ci sędziowie, którzy „nie nadawali się do dalszego wykonywania zawodu, którzy zachowaniem swem obniżali powagę sądownictwa i podrywali zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości, wreszcie ci, którzy wbrew przepisom, brali czynny udział w wystąpieniach politycznych". Sędzia powinien stać zdala od walk politycznych — wołał min. Michałowski. Wydałem okólnik, zabraniający sędziom należenie do jakichkolwiek ugrupowań politycznych, nie wyłączając B. B., i brania udziału w wystąpieniach o charakterze politycznym...

Nie jesteśmy, niestety, w sytuacji, abyśmy mogli polemizować z powyższemi twierdzeniami min. Michałowskiego, ale niech nam wolno będzie zauważyć, że okólnik, o którym mówił, nie dotarł widocznie jeszcze wszędzie... Bo, oto, sanacyjny „Dzień Grudziądzki" w nr. 6 z br. zamieszcza ogłoszenie, z którego wynika zupełnie niedwuznacznie, że biuro porad prawnych przy sekretarjacie B. B. W. R. w Grudziądzu prowadzi sędzia sądu okręgowego, dr. Kiczun. Sędzia, wymierzający sprawiedliwość w sądzie okręgowym, jest jednocześnie radcą prawnym organizacji politycznej!

Jest to nie tylko nie zgodne z okólnikiem min. Michałowskiego, ale, co jeszcze ważniejsze, pozostaje w wyraźnej kolizji z art. 121 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 o ustroju sądów powszechnych.

Art. 121 powiada: „Sędzia powinien na służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego, a zwłaszcza nie powinien należeć do stronnictw politycznych, ani brać udziału w takich wystąpieniach o charakterze politycznym, które mogłyby osłabiać zaufanie do bezstronności sędziego".

Zdaje się, brzmi to zupełnie wyraźnie, a tymczasem... Tak się nieraz kłócą słowa, okólniki i rozporządzenia z rzeczywistością.

A. D.

Projekt zduszenia wolności nauki
przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 16-tej, odesłano do komisji skarbowej szereg rozporządzeń celnych, poczem Prezydjum Klubu Ukraińskiego zwróciło się do marszałka z prośbą o wycofanie z Komisji Prawniczej wniosku Kl. Ukr. w sprawie częściowej zmiany dekretu Prezydenta Rzpltej o ustroju adwokatury. Zaraz na początku posiedzenia przy omawianiu noweli do ustawy o uposażeniu urzędników komunista pos. **Rożek** wywołał wielką awanturę. **Pięciu strażników marszałkowskich wyniosło awanturującego się Rożka z sali sejmowej.** Przy pierwszem czytaniu ustawy o zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu przemawiał poseł **Langer** (Str. Lud.), następnie **Sacha** z Kl. Nar., który podkreślił pokrzywdzenie Pomorza i zwrócił uwagę na usunięcie Kuratorjum szkolnego na Pomorzu, na usunięcie ze Starogardu fabryki monopolu tytoniowego, o usunięciu Dyrekcji Kolejowej z Gdańska nie wiadomo dokąd. Teraz **usuwa się Sąd Apelacyjny.** Na całym świecie, podniósł p. Sacha, **mówi się obecnie o Pomorzu.** Polityka polska powinna się rozwijać pod znakiem Pomorza, gdyż propaganda niemiecka wzmocniła ataki na nasze granice zachodnie. W tym właśnie czasie usuwanie z Pomorza różnych instytucyj **wywołuje jak najgorsze wrażenie.**

Wniosek odesłano do Komisji Prawniczej.

Argumenty pos. Czetwertyńskiego

Przystąpiono do **pierwszego czytania ustawy o szkołach akademickich i wtedy marszałek Świtalski zarządził ograniczenie czasu przemówień do 15 minut.** Przemawiał naprzód pos. **Czetwertyński** z Kl. Nar., który podniósł z wielkim naciskiem **oświadczenia gron profesorskich i rektorów.** Profesorowie występują jako oficjalnie **zapytywani przez rząd,** następnie jako **wychowawcy młodzieży,** jako **uczeni** i jako **obywatele kraju.** W ich głosie możemy się dopatrzeć głębokiej treści jeszcze innej siły, bo odbiegają oni od codziennych głosów w naszych zagadnieniach czy to politycznych, czy innych. Z całą dostojnością **głos ich stwierdza, że projekt jest zgubny w swojem zasadniczem ujęciu i nie da się naprawić żadnemi poprawkami.** Rząd utrzymuje, że **dotychczasowa ustawa jest przestarzała i w motywacji potępia ją a nawet bezceremonjalnie występuje przeciwko jej twórcom (!).** Sędziwy nestor nauki polskiej prof. **Balzer** powiedział, że **ustawa łamie całkowicie samorząd i może spowodować spustoszenia, że będzie to najciemniejsza plama, za jaką będzie musiało rumienić się dzisiejsze pokolenie.** Rząd twierdzi, że ten projekt harmonijnie zespala autorytet władzy z autorytetem nauki. Sądzę, że będzie to rozstrój obu czynników. Panowie przywykliście do phyrrusowych zwycięstw, ale w dwu sprawach nie powinno być zwycięstw: gdy chodzi o zasady i gdy chodzi o zwycięstwo nad sobą samym. Powiadacie, że gdy opozycja nie zechce, to **ustawa mimo to przejdzie ponad jej głowami.** Obawiam się, że przejdzie ona także ponad **sercami polskiemi i istotnym interesem Polski.**

Krótko przemawiał następnie pos. **Langer** (Str. Lud.), który oświadczył, że walka o samorząd wyższych szkół jest **fragmentem walki o wolność w Polsce.**

Następny mówca pos. Piotrowski z P. P. S., również ostro zaatakował projekt rządowy.

Mowa p. Bryły (Chrz. Dem.)

Przeciwko projektowi ustawy wystąpił **dalej** pos. **Bryła** (Ch. D.). Stanął on **zarazem w obronie ustawy dotąd obowiązującej,** która umożliwia rozwój szkół akademickich w Polsce.

Następnie p. **Bryła** bardzo obszernie **omawiał** merytorycznie projekt ustawy, podkreślając, że **uszczuplanie samorządu szkół akademickich przynosi w chwili, kiedy właśnie przeciwne tendencje ukazują się nawet w szkołach powszechnych, gdzie tworzy się pewne zaczątki samorządu.** Jeden minister może zepsuć to, co dobrego zdziałali wszyscy poprzednicy. Ustawa będzie powodem konfliktów między ministrem a uczelniami. Dotychczas wyższe szkoły były ogniskiem tradycji narodowej i wytwórniami środków obrony narodowej. Mówca apeluje do większości sejmowej, aby wzięła pod uwagę jego ściśle rzeczowe argumenty.

W obronie projektu ustawy wystąpił **Grynbaum,** który widocznie nabrał nowego syjonistycznego wigoru w Palestynie, gdzie wystąpił z niesłychanie prowokacyjnem, pod adresem uniwersytetów przemówieniem.

Pos. Grynbaum oświadczył, że tragizm narodu żydowskiego każe się do tej ustawy odnosić inaczej (niż odnieśli się do niej poprzedni mówcy). **Wszechnice w Polsce nie zasługują(!) na to(!), aby do nich stosować te kryterja, które się stosuje do wszystkich innych(!) uniwersytetów.**

Głosy: **To bezczelność.**

P. Grynbaum: Profesorowie, którzy spokojnie (?) przyglądali się, gdy z auli wyrzucano młode dziewczęta żydowskie, gdy je bito, **nie** są godni nazwy profesorów.

Głosy na prawicy: **Kto mordował? Niech nie prowokują!**

W ostrej atmosferze przemawiał dalej **poseł** Grynbaum wśród okrzyków:

Wracaj do Palestyny! i t. d.

Projekt odesłano do Komisji Oświatowej. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę przyszłego tygodnia. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdzie się m. in. sprawozdanie **Komisji Konstytucyjnej** o wniosku **Klubu Nar.** w sprawie sposobu ratyfikacji konwencji o nieagresji z Sowietami.

Odpowiedź na interpelację Ch. D.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) Kl. Chrz. Demokracji otrzymał od min. Becka następującą odpowiedź na interpelację:

Odpowiadając na interpelację pp. posłów z dnia 3 XI 1932 w sprawie udzielenia Sejmowi wyjaśnień, dotyczących naszej sytuacji międzynarodowej w jej najbardziej żywotnych dla naszego bezpieczeństwa punktach, mam zaszczyt zakomunikować, że zamierzam udzielić wyjaśnień w sprawie sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Polski na jednem z najbliższych po feriach świątecznych posiedzeń Komisji Spraw Zagranicznych.

P. STARZYŃSKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). Pos. **Stefan Starzyński,** b. wiceminister skarbu, mianowany ostatnio wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, złożył mandat poselski.

Dymisja rządu w Rumunji.

Bukareszt, 12 stycznia. Rząd rumuński premjera Maniu podał się dziś do dymisji. Przedpołudniem przyjął król Karol premjera Maniu na dłuższej audjencji, po której Maniu odbył z członkami rządu konferencję. Po południu przyjął król premjera Maniu, ministra spraw zagranicznych Titulescu i ministra spraw wewnętrznych Michalake. W toku popołudniowej konferencji złożył premjer dymisję całego rządu. Opuszczając zamek, premjer Maniu oświadczył, że zaproponował królowi, aby powołał do życia rząd większości parlamentarnej, t. j. narodowo-zaranistyczny. Prezydjum partji narodowo zaranistycznej wezwało Vajdę-Vojvodę do przyjazdu do stolicy, z czego koła polityczne wnioskują, że król misję tworzenia nowego rządu powierzy Vajdzie.

O czem piszą inni?..

„Czas“ i „Słowo“ wileńskie.

Zapanowały bardzo oryginalne stosunki między dwoma organami sanacyjnych konserwatystów: „Słowem“ wileńskiem i „Czasem“ krakowskim... „Czas“ stwierdziwszy nielojalność bratniego organu, oświadczył krótko i węzłowato, że ze „Słowem“ już więcej rozmawiał nie będzie. Skutkiem tego i „Słowo“ musiało przejść do pomijania „Czasu“ milczeniem. Ale każdy dzień niesie nowe problemy i siłą faktów „Czas“ różni się w poglądach ze „Słowem“. Wypadałoby tedy podjąć polemikę. Cóż z tego, kiedy teraz po owych oświadczeniach „nie można“! „Słowo“ przełamało te trudności w ten sposób, że polemizuje, nie z „Czasem“, ale z „Dniem Polskim“ (!), który nie wychodzi od 1. I., a tylko w drukarni „Czasu“ bije się kilkaset egzemplarzy „Czasu“ pod firmą jednak: „Dzień Polski“... Tak sobie też poczyna „Słowo“ w ostatnim numerze.

Sprawa dotyczy artykułu „Czasu“ w sprawie projektu rządowego o szkołach wyższych. Zwalczając argumenty sanacji za projektem, jakoby wzgląd na gwałtowność „ekscesów antysemickich“ wymagał poddania szkół wyższych specjalnej dyscyplinie, powołuje się „Czas“ na korespondencję warszawską z „Vossische Zeitung“, której autor zbagatelizował te „ekscesy antysemickie“ młodzieży... „Słowo“ wileńskie odpowiada — w myśl swych zasad — nie „Czasowi“, ale fikcyjnemu „Dniowi Polskiemu“.

„Mamy przed sobą — oświadcza publicysta „Słowa“ — i przeglądamy raz jeszcze korespondencję p. I. Birnbauma do „Vossische Zeitung“, ową korespondencję, na której wywodach zbudowany był od A do Z niespodziany artykuł „Dnia Polskiego“ — i nie możemy się wstrzymać od pewnego zdumienia. Czytaliśmy (w „Dniu Polskim“, tj. w „Czasie“), że p. Birnbaum uważa nasze awantury antysemickie za „naogół drobne i nieznaczące“, — a tymczasem w „Vossische Zeitung“ czytamy najwyraźniej, że jeśli „radykalizacja wśród polskich akademików była mniejsza niż w Niemczech, to polityczne ekscesy miały miejsce o tyleż silniej“.

Zabawne to jest wzięte razem!... „Słowo“ przemawia do „Czasu“, jakby go nie było na świecie! A w dodatku jeszcze zarzuca mu sfałszowanie cytatów z „Vossische Zeitung“.

„Witos — winien“.

Pyszną jest odpowiedź sanacyjnego „Słowa Polskiego“ na przytoczony wczoraj przez nas artykuł p. Witosa o stosunkach w Małopolsce Wschodniej.

„Zarzucając — pisze — obozowi pomajowemu rozproszkowanie społeczeństwa polskiego w Ziemi Czerwieńskiej, autor (t. j. p. Witos) świadomie mija się z prawdą. Nigdy bowiem, za wyjątkiem przełomowych chwil w latach 1918—1919, tutejsze społeczeństwo polskie, za wyjątkiem nieprzejednanych chyba partyjników, nie zajmowało tak (!) jednolitego (?) frontu ( ), jak obecnie pod rządami, stojącymi wyraźnie na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego“.

A co do stwierdzonej przez p. Witosa ucieczki osadników polskich z Małopolski Wschodniej, „Słowo Polskie“ oświadcza:

„Położenie osadnictwa jest istotnie rozpaczliwe. Ale winę za ten stan rzeczy ponosi wyłącznie „Piast“ i przedewszystkiem jego wódz — Wincenty Witos“,

ponieważ — zdaniem organu sanacyjnego — p. Witos to osadnictwo robił i źle je urządził... Śmieszne!

Żydowsko sanacyjna intryga.

Żydowsko-sanacyjno-lewicowy „Głos Poranny“ (Łódź) donosi:

„W związku z onegdajszym artykułem pos. Witosa, zamieszczonym w „Kurjerze Warszawskim“ a uzasadniającym osadnictwo polskie w Małopolsce Wschodniej i domagającym się rozszerzenia tego osadnictwa, naczelny komitet ( ) Stronnictwa Ludowego odbędzie jutro specjalne posiedzenie w tej sprawie. Prawdopodobnie zapadnie uchwała, że artykuł pos. Witosa jest jedynie wyrazem osobistego poglądu p. Witosa“.

Zaczyna się więc intryga żydowsko-sanacyjna przeciw p. Witosowi!

Musztarda po obiedzie dla urzędnika.

Urzędniczy organ „Jedność“ trafnie ocenia wartość okólnika Min. S. W. donoszącego, że urzędnicy mogą otrzymać od swej władzy pozwolenie na uboczną pracę zarobkową.

„Okólnik taki — pisze „Jedność“ — świadczyłby wymownie o tem, iż koła decydujące uznają w całej pełni niewystarczalność obecnych płac do pokrycia kosztów utrzymania funkcjonarjusza państwowego... Niestety, zarządzenie to przychodzi mocno spóźnione. Takie już dziś wytworzyły się stosunki, że uzyskanie dodatkowego zajęcia w prywatnych przedsiębiorstwach lub instytucjach należy do zupełnie prawie niespotykanych wyjątków. Raczej daje się zaobserwować wszędzie redukowanie zatrudnionego personalu i zmniejszanie wydatków z administracją przedsiębiorstw związanych tak, że o uzyskaniu pracy niemal trudno myśleć“.

„Możemy dziś spać spokojnie“.

„Słowo Pomorskie“ przytacza odezwę sanacji z okresu wyborów w r. 1928. Była ona ujęta w „10 przykazań“. Z tych 8 i 9 brzmiały:

„8. — Pamiętaj, że całości granic Polski strzeże jej Pierwszy Żołnierz — marszałek Józef Piłsudski... On walczył o każdą piędź naszej ziemi. On wsławił nasze imię i pod Jego opieką **możemy dziś spać spokojnie, bo nikt (!) się o nasze ziemie pokusić nie ośmieli.** Jeśli więc chcesz i nadal cieszyć się wolnością i całością naszego państwa — głosuj na listę nr. 1, a nie będzie Cię straszyć widmo wojny i nieszczęść“.

„9. — Powinieneś wiedzieć i pamiętać, że od czasu objęcia rządów przez marsz. Piłsudskiego, cały świat i wszystkie narody patrzą na naszą Polskę innemi oczami. **Minął już czas wielkich wichrzeń złych sąsiadów przeciw nam... Niemcy, wpierw dyszące chęcią wojny przeciw nam, musiały w r. 1927 uznać potęgę i trwałość naszego Państwa“.**

Oto, co znaczy zdolność przewidywania!

Parę słów odpowiedzi i wyjaśnienia.

Trudno jest polemizować z pismem, którego redakcja wykazuje trudny do uwierzenia brak inteligencji, albo używa w walce politycznej chwytów niedozwolonych. Łatwo się domyślić, że mamy na myśli redakcję „Czasu“, który w artykule naszym „Co ich łączy“, zamieszczonym przed paru dniami, znalazł to, czego w nim wcale nie było.

Nawet mało inteligentny czytelnik mógł z łatwością zrozumieć, że, pisząc o niebezpieczeństwie, grożącem polskości w Małopolsce Wsch., mieliśmy na myśli niebezpieczeństwo, płynące ze strony ukraińskiej, któremu społeczeństwo polskie, rozbite i osłabione, zdaniem naszem, niewłaściwą politykę rządu, nie jest w stanie przeciwstawić się z tą energją i siłą, jakiej wymaga obecna w tej dzielnicy sytuacja. W istniejących tam warunkach, według naszego przekonania, niezbędna jest solidarność wszystkich żywiołów polskich i dlatego z całem uznaniem, nie przesądzając jej ostatecznych wyników, przyjęliśmy wiadomość o akcji, podjętej przez posła Witosa.

Ale to, co jest jasne dla każdego, niekoniecznie, jak widać, musi być zrozumiałe dla redakcji „Czasu“. Gdyby było inaczej, nie wyciągałby z naszych uwag wniosków, które, jak już zaznaczyliśmy, nie świadczą o jej inteligencji, albo też dadzą się wytłómaczyć tem, że redakcja czerpie swe inspiracje polityczne ze źródeł, które nie są zbyt wybredne w dobieraniu metod i środków w walce politycznej.

To jedno. Drugie, na co chcielibyśmy zwrócić uwagę, to stale powtarzający się pod naszym adresem na łamach „Czasu“ zarzut skrajnego nacjonalizmu. Zarzut ten jest równie mało inteligentny, jak i mało prawdziwy, bo nie możemy się przyznać do skrajnego nacjonalizmu, gdyż nie podzielamy tej ideologji, chociaż ją rozumiemy. Dla pewnego typu ludzi, nie umiejących samodzielnie myśleć, wszystko, co się znajduje poza sanacją, oprócz lewicy, jest skrajnym nacjonalizmem. Jest to typowy prymitywizm polityczny, bardzo wygodny w polemice, ale obliczony na naiwność czytelników i spekulujący na ich niezdolność orjentowania się w naszych stosunkach polityczych.

Tyle chcielibyśmy powiedzieć o uwagach „Czasu“ w związku z naszym artykułem. Traktujemy je z wielką wyrozumiałością, gdyż wiemy, jak trudną i skomplikowaną jest jego sytuacja. Musi się... starać, gdyż w przeciwnym razie straciłby względy, a to mogłoby być groźne dla jego egzystencji...

A może dlatego tak się dzieje, że nowy redaktor jest jeszcze za młody, a jego zastępca zbyt stary, żeby mogli zrozumieć to, co się pisze i na podstawie tego wyciągnąć logiczne wnioski.

Niebezpieczne twierdzenia p. Cota.

Rząd p. Paul-Boncoura napotyka na coraz nieprzyjemniejszą ocenę prawicowego odłamu społeczeństwa. Bardzo ostro zwalczają go także organy prasowe, jak „l' Echo de Paris“, „l. Ordre“, „Journal des Debats“ „Figaro“, „Victoire“, nie mówiąc już o „l'Action Française“. Zarzuty dotyczą polityki wewnętrznej i zagranicznej. Pierwsze zwracają się przedewszystkiem przeciw ministrowi skarbu, p. Cheron. Drugie głównie przeciw p. Boncourowi i przedstawicielowi Francji w Genewie, młodemu p. Cot.

Nam patrzącym z boku na walkę polityczną we Francji wydaje się, jak gdyby rząd obecny we Francji nie miał jasnego programu tego, co należy robić. Kilka przemówień, które p. premjer wygłosił w ostatnim czasie, nie wiele wyjaśniły. A o ostatniej jego mowie (w Saint-Aignan) p. de Kerillis pisze w „l'Echo de Paris“, że **p. premjer „mówił, aby nic nie powiedzieć“**. W szczególności wyrzuca mu publicysta z „l'Echo de Paris“, że p. Boncour rzuca hasła i pojęcia, które, zamiast wyjaśnić intencje rządu, jeszcze je zaciemniają z powodu swej mglistości i z powodu sprzeczności, które w nich tkwią.

I tak p. premjer Boncour (który przed blisko 30 laty był jednym z teoretyków „syndykalizmu“, zanim potem przyłączył się do partji socjalistycznej) oświadczył w Saint-Aignan, że — rząd francuski zmierza do realizacji „programu syndykalistycznego“... Raczej jednak — konstatuje p. de Kerillis — należałoby powiedzieć, że zmierza do realizacji programu socjalistycznego. Oparł się bowiem o socjalistyczną „C. G. T.“, t. j.: zjednoczenie socjalistycznych związków zawodowych, a ich kierownik dep. Jouhaux jest właściwie kierownikiem polityki społecznej we Francji.

Bardziej nas interesują **poglądy rządu Boncoura na politykę zagraniczną**. Niestety, poza ogólnikami niczego dotąd zdecydowanego i jasnego nie możemy się od p. Boncoura dowiedzieć. Zdaje się, że p. Boncour czeka na to, jakie stanowisko zajmą Niemcy, i że dopiero wtedy sprecyzuje pogląd rządu na kapitalny dla nas problem rozbrojenia i związaną z nim przez Niemcy rewizję traktatów pokojowych. Tej rezerwy nie przestrzega jednak najbliższy współpracownik p. Boncoura, delegat Francji do L. N., **p. Piotr Cot.** Dopiero onegdaj ogłosił „Petit Journal“ wywiad z p. Cot, w którym znajdujemy kilka ważnych danych co do kierunku francuskiej polityki zagranicznej.

P. Cot jest młodym człowiekiem. Nie jest to żadną wadą, ale często bywa przeszkodą w objektywnej ocenie zjawisk życia. Ta uwaga nasuwa się przy czytaniu jego ostatniego oświadczenia.

P. Cot jest entuzjastą Ligi Narodów! Doskonale, byle jednak zdawał sobie sprawę z jej słabości i z jej braków. Tego, niestety, nie widać!

Dalej tłumaczył się p. Cot z zarzutu, który mu prasa paryska robi, że „rozbija“ traktaty pokojowe, dążąc do zaspokojenia niemieckich uroszczeń!... Owszem — oświadczył — traktaty wymagają rewizji; przewiduje ją zresztą statut Ligi Narodów. A i sama Francja stanęła już na stanowisku, że rewizja jest możliwa, skoro po r. 1919 zgodziła się na szereg zmian w postanowieniach Traktatu Wersalskiego co do reparacyi i spraw wojskowych. Wyrazem zaś — według p. Cot — stanowiska jest oświadczenie p. Herriota, że „traktaty nie są wieczne“.

Jedynem zastrzeżeniem, które p. Cot wysunął, jest zdanie również p. Herriota, że —

„nie można dopuścić do jednostronnego ich (traktatów) wypowiedzenia“.

Są to twierdzenia niebezpieczne.

Niebezpiecznem jest przedewszystkiem szermowanie banalnym frazesem, że „traktaty nie są wieczne“... Nic niema na tym świecie wiecznego. Żadne państwo nie jest wieczne. Ale czy z tego wynika, że Traktat Wersalski winien być w 14 lat po swem powstaniu zniszczony? A zniszczony dlatego tylko, że tego się domagają Niemcy?

Niebezpiecznem wreszcie jest **milczenie p. Cot w sprawie terytorjalnych postanowień „Wersalu“.** Czy te postanowienia stawia p. Cot na równi z reparacyjnemi i wojskowemi? Jeśli tak, to musi przyznać, że Niemcy oszukały Francję. Niemiecka dyplomacja dążąc do rewizji planu reparacyjnego lub do demilitaryzacji Nadrenji podkreślała, że nie chce tykać postanowień terytorjalnych, granic państwowych. Skądże więc teraz to charakterystyczne milczenie p. Cota o terytorjalnych postanowieniach „Wersalu“? Czy przypadkiem nie stąd, że, zdaniem p. Cota, po rewizji przepisów wojskowych i reparacyjnych przyjść musi rewizja terytorjalnych artykułów traktatu?

Są to pytania bardzo ważne i niepokojące. Dyplomacja polska musi w najbliższym czasie wyjaśnić w pałacu na „Quai d'Orsay“, że tak enigmatycznie sformułowane wytyczne, jak w wywiadzie p. Cot, **stanowią znakomite poparcie dla szowinistycznych dążeń rewizyjnych Niemiec w stosunku do Polski.** W. Z.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji.

Król Karol II. chętnie podpisywał nominacje oficerów na wyższe stanowiska w administracji. Miał do wojskowych większe zaufanie niż do cywilów. To też zwłaszcza za rządów prof. Jorgi, który był królowi szczególnie uległym, dużo pułkowników i majorów zasiadło za biurkami w różnych urzędach w stolicy i na prowincji. Opozycja postanowiła ten stan rzeczy zmienić. Jej hasłem stało się „Pułkownicy do koszar“. Na tem tle doszło do poważnego zatargu między królem a rządem prof. Maniu.

Mianowicie minister spraw wewnętrznych Mihalake prosił króla o usunięcie prefekta policji w Bukareszcie, pułk. Marinescu i komendanta żandarmerji, pułk. Dumitrescu. Oficerowie ci mieli się dopuścić nieposłuszeństwa wobec swego przełożonego. Król nie chciał usunąć obu pułkowników, a wtedy minister zagroził dymisją. Jasnem jest, że minister nie mógłby pracować, mając wśród swych współpracowników zaciętych wrogów, zwalczających go na każdym kroku.

Ministra Mihalake poparli wszyscy koledzy. Nad krajem zawisła groźba przesilenia. Z Szwajcarji wezwano do Rumunji ministra spraw zagranicznych Titulescu, który wedle niektórych pism miał się podjąć roli pośrednika. Titulescu zsolidaryzował się jednak z całym gabinetem. Król wyjechał do Sinaja i tam konferował z pp. Maniu, Titulescu i Mihalake, lecz te rozmowy nie doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Sytuacja jest teraz bardzo trudna. Nowe wybory zdziwiłyby całą Europę, bo przecież ostatnie wybory były w r. 1932, a ponadto utrudniłyby załatwienie starań o pożyczkę. Zresztą wyborcy rumuńscy już coraz lepiej orjentują się w polityce. Już niemożliwem jest, by partja rządowa zdobyła prawie wszystkie mandaty. Być może, że w nowym parlamencie byłaby również wyraźna większość, zdecydowana bronić praw narodu.

Król Karol uzyskał tron niespodziewanie i bardzo łatwo. Nie popadł dotąd w otwarty spór z parlamentem, ani też z żadną większą partją. Odnosi się jednak wrażenie, że nagromadziło się trochę materjału palnego. Zatarg między koroną a narodem ucieszyłby naturalnie wszystkich zwolenników przewrotów, wszystkich czcicieli dyktatury, ale Rumunji nie wyszedłby na dobre. Sąsiadka Rumunji, Jugosławia, jest przykładem, jak katastrofalne skutki wywołuje dyktatura, a nieco dalsza Hiszpanja poucza, że królowie źle wychodzą na deptaniu konstytucji.

Czy Japończycy pójdą dalej?

Po zajęciu Szan-haj-kwan nastąpiła znowu mała przerwa w operacjach armji japońskiej. Wprawdzie kawalerja japońska obsadza pobliskie miejscowości, ale nazywa się to „zajmowaniem obronnych pozycyj strategicznych“. Marszu na Pekin jeszcze Japończycy nie rozpoczęli. Ale lada chwila wojna może rozgorzeć, bo z jednej strony koła nacjonalistyczno-militarne chińskie coraz bardziej napierają na rząd, wzywając go do energicznych kroków, a z drugiej strony także Japończycy grożą zaatakowaniem wojsk chińskich, jeśli nie przestaną się „koncentrować“. Co wolno Japończykom, to nie wolno Chińczykom. Pobyt kilkudziesięciotysięcznej armji gen. Nakamury w Mandżurji, to wedle Japończyków nic złego, nic groźnego dla Chin, to nawet nie uprawnia do stosowania bojkotu ekonomicznego. Ale gdy Chińczycy przesuwają swe wojska na swojem własnem bezspornem terytorjum (właściwie i Mandżurja jest terytorjum chińskiem), zdala od wojsk japońskich, a tem bardziej od granic Japonji, to żołnierze Mikada są „w niebezpieczeństwie“ i „zmuszeni“ są iść naprzód. Być może, że tak „broniąc się“ zajdą aż do Pekinu.

Podobno koła wojskowe japońskie wysunęły projekt stworzenia z okolic Szan-haj-kwanu jakiegoś nowego, maleńkiego państewka. Pomysł ten nie będzie urzeczywistniony, ale wymownie świadczy on o bezceremonjalności, z jaką Japonja traktuje Chiny. Obojętność Ligi rozzuchwala Japonję. 16-go stycznia rozpoczną się w Genewie nowe obrady nad Mandżurją, ale zapewne i tym razem skończy się na bezpłodnej gadaninie, a potem Japończycy pójdą znowu naprzód.

—:0:—

Na ziemiach Rzeczpolitej

Tydzień Miłosierdzia w diecezji łódzkiej

Pod protektoratem Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego w dniach od 17 do 24 grudnia ub. r. odbył się „Tydzień Miłosierdzia" na terenie diecezji łódzkiej. W Łodzi centralny komitet dla najbiedniejszych Akcji katolickiej „Caritas" przy współudziale parafjalnych oddziałów, zorganizował w m. Łodzi zbiórkę pieniężną w lokalach zamkniętych, oraz kwestę uliczną, która przyniosła 2.371 zł. Z tej sumy wypłacono na oddziały parafjalne 843 zł. 65 gr. Urządzenie kwesty wyniosło 217 zł. 50 gr., z czego pozostałą sumę 1.061 zł. 15 gr. przelano do kasy centralnej „Caritasu". Centrala w okresie świątecznym wydała stałych zapomóg 126 rodzinom w wysokości od 10 do 15 zł na okres dwutygodniowy. 470 rodzinom służyła doraźną pomocą w naturze (artykuły żywnościowe) oraz przeszło 200 rodzin obdarzono odzieżą, obuwiem i bielizną. Centrala ponadto zorganizowała „Tradycyjny Opłatek" w Domu Noclegowym dla 275 przychodnich pensjonarjuszek oraz 78 matek opuszczonych z dziećmi, które obdarzono odzieżą, bielizną, oraz podarunkami świątecznemi. Sekcja opieki nad dzieckiem zorganizowała gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Niezależnie od akcji dobroczynnej, przeprowadzonej przez centrale, poszczególne oddziały parafjalne przeprowadziły akcję charytatywną na terenie swojej parafji, obdzielając najbiedniejszych odzieżą, opałem, oraz artykułami żywnościowemi. (KAP.).

Stada wilków w okolicy Lwowa.

W ostatnich dniach w związku z silnemi opadami śnieżnemi pojawiły się w okolicy Skolego wielkie stada wilków, które podchodzą pod domy. W niektórych wsiach chłopi zorganizowali specjalną straż, w celu odstraszania zgłodniałych wilków. W okolicach Lwowa w odległości 6 km., pojawiło się duże stado wilków, co jest w tych stronach niezwykłem zjawiskiem. Wilki ukazały się na skraju lasów zubrzyckich i koło Sokolnik. Od stada odłączyła się wilczyca, która w jednej z zagród wsi Sokolniki rozszarpała dwa psy. Włościanie zorganizowali natychmiast obławę i wilczycę zabili. Najprawdopodobniej to stado wilków nadciągnęło pod Lwów od strony Karpat.

—o—

O NOMINACJĘ KS. BISKUPA POLOWEGO. Sanacyjne „Słowo Polskie" podaje, że jednym z celów podróży wiceministra Szembeka do Rzymu i audjencji u Ojca św. ma być załatwienie nominacji biskupa polowego.

KU CZCI KASPROWICZA. Z okazji uroczystości ku czci Kasprowicza, zwołany zostanie do Zakopanego w połowie lutego zjazd pisarzy polskich i czechosłowackich. W dniu 18-go lutego odbędzie się przeniesienie prochów poety z cmentarza w Zakopanem do mauzoleum kaplicy przy jego domku, t. zw. Harendzie, gdzie poeta spędził większą część swego życia.

„CARITAS" OTWIERA ŚWIETLICĘ I TANIĄ KUCHNIĘ DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Z inicjatywy Ks. Biskupa dr. W. Tymienieckiego, w drugiej połowie miesiąca stycznia b. r. zostanie otwarta w Łodzi świetlica i tania kuchnia dla pracowników umysłowych przy ul. Narutowicza 31. Obiady kosztować będą 20 groszy. Komitet świetlicy stanowi komisja nadzorczo-finansowa, do której wszedł w komplecie komitet „Doraźny Posiłek", oraz specjalna sekcja świetlicowa. (KAP.).

KRWAWE STARCIE O WYRĄB DRZEWA. Do lasu Piotra Ignacego Kobylińskich w gminie kozłowskiej wdarło się kilkunastu włościan. Leśnika Bolesława Sarpuna, który usiłował nie dopuścić do wyrębu drzewa, włościanie ci zbili do utraty przytomności, odebrali mu karabin i przystąpili ponownie do wyrębu. Zaalarmowany jeden z właścicieli majątku, Ignacy Kobyliński, przybył konno na miejsce wypadku z 4-ma parobkami. Włościanie rzucili się na przybyłych z siekierami. Tylko dzięki taktowi Kobylińskiego, udało się uniknąć krwawego zajścia. Włościanie wyrąbali 38 starych drzew.

—oOo—

Z ruchu chrz.-dem.

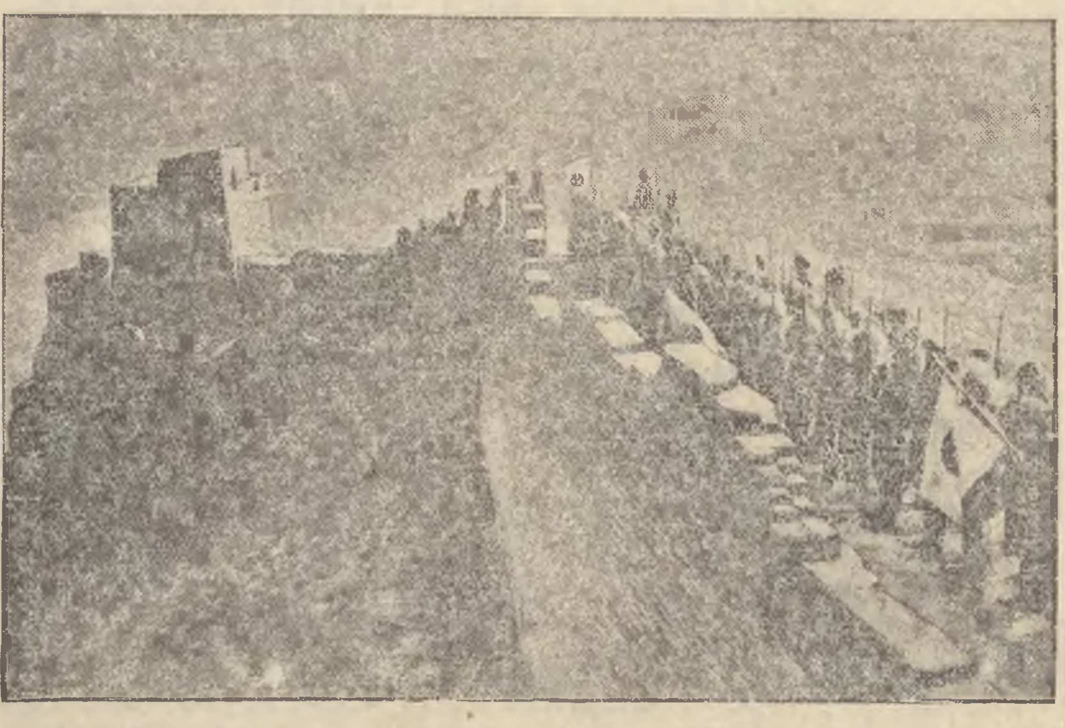
ZGROMADZENIA W PILICY I KIDOWIE

Zaraz po Nowym Roku wznowił krakowski Zarząd Wojewódzki Ch. D. pracę polityczną w okręgu Nr. 42 (podkrakowskim) przerwaną w okresie świątecznym. Pierwsze dwa wielkie zgromadzenia odbyły się 8 bm. w pow. olkuskim, mianowicie w Pilicy i Kidowe.

W Pilicy obszerna Sala Domu Ludowego, nie mogła pomieścić zebranych. Około 400 najpoważniejszych obywateli miasteczka słuchało z uwagą półtoragodzinnego referatu posła Franciszka Gruszczyńskiego. Polityka zagraniczna, wewnętrzna, sprawy budżetowe, bezrobocie, kwestje szkolne, wszystko to zostało omówione przez posła. Następnie przemawiał redaktor Sopicki, poczem zgromadzeni jednogłośnie uchwalili pos. Gruszczyńskiemu votum zaufania. Uczynili to, tem chętniej, że znają pos. Gruszczyńskiego (jako mieszkającego w obrębie tejże parafji) doskonale i nieraz już mieli sposobność doceniać jego pracę społeczną.

W Kidowie spotkał się również poseł Gruszczyński z ogólną sympatją. Gospodarze z zajęciem słuchali o gospodarce państwowej, dotychczasowych błędach sanacji, o nowych ustawach i projektach ustaw. Po krótkiem przemówieniu red. Sopickiego i tu uchwalono pos. Gruszczyńskiemu podziękowanie za przybycie. Chłopi z całym zaufaniem odnoszą się do swego posła, zwracając się do niego z różnemi bolączkami, z różnemi skargami na podatki i licytacje. Sanacji ma już wieś dość.

Wojska japońskie przy Wielkim Murze



chińskim zajęły pozycje po wyparciu oddziałów chińskich z Sian-Haj-Kłan. Japończycy domagają się od Chińczyków wycofania wojsk z Sian-Haj-Kłan i utworzenia z tego miasta strefy neutralnej.

Ś. p. Oswald Balzer.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o śmierci jednego z największych uczonych polskich, Oswalda Balzera. Od kilku tygodni leżał złożony niemocą wskutek wady sercowej, która wreszcie we środę popołudniu zmogła tem niespożyty, zda się, i do ostatka pełen sił organizm.

Oswald Marjan Balzer urodził się 23-go stycznia 1858 r. w Chodorowie. Studja gimnazjalne ukończył we Lwowie, poczem przez trzy lata uczęszczał na uniwersytet lwowski, czwarty zaś spędził w Krakowie pod kierunkiem prof. Bobrzyńskiego. W 1883 uzyskał doktorat prawa, a następnie udał się do Berlina na dokończenie studjów. W dwa lata później habilituje się w Uniw. Lwowskim jako docent prawa polskiego, obejmując po dwóch latach katedrę historji prawa polskiego, jako pierwszy wyłączny reprezentant prawa polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Od 1888 r. jest członkiem korespondentem Polskiej Akademji Umiejętności a od r. 1900 zostaje czynnym członkiem tej Akademji. Był również członkiem szeregu innych Akademij Umiejętności: czeskiej, jugosłowiańskiej, bułgarskiej, rosyjskiej, wszystkich polskich towarzystw naukowych, — doktorem honorowym filozofji Uniwersytetu Lwowskiego, Warszawskiego i czeskiego w Pradze, honorowym doktorem prawa Uniwersytetu Poznańskiego i Wileńskiego. Ofiarowano mu obywatelstwo honorowe Lwowa i Sanoka, — dalej Pardubic i Łanów w Czechosłowacji.

W r. 1891 zostaje dyrektorem Archiwum Krajowego, obecnie Ziemskiego, a w r. 1920 powołany zostaje na stanowisko prezesa Towarzystwa Naukowego Lwowskiego, którą to godność piastował po ostatni dzień swego życia.

Bogata spuścizna naukowa, jaką zostawił ś. p. Zmarły, streszcza się w dwustu kilkudziesięciu dziełach i rozprawach naukowych, mających podstawowe znaczenie dla nauki.

Z ważniejszych wymienić należy: „Geneza Trybunału koronnego" (1886), „Studja nad prawem polskiem" (1889), „Reformy społeczne i polityczne Konstytucji Trzeciego Maja" (1891), „Genealogja Piastów" (1895), „O następstwie tronu w Polsce" (1897), „Historja ustroju Austrji w zarysie" (1899), „Sejm mazowiecki pod rządem koronnym. W sprawie sankcji statutu mazowieckiego z r. 1532" (1900).

Od r. 1891 pracował nad podstawowem dziełem, mającem objąć wszelkie ustawy polskie od czasów średniowiecza, „Corpus iuris Polonici" (1906—1910), prześcignął metodą wydawnictwa zagraniczne. Podstawowemi dalej pracami były studja nad prawem ormiańskiem, związanem ściśle z ludnością ormiańską starego Lwowa. Wynikiem tych prac był „Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I. z r. 1519" (1910).

Następują z ważniejszych prac: „Skartabelat z ustroju szlachectwa polskiego" (1911) — „Z zagadnień ustrojowych Polski" (1915) — „Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej" (1917), „Królestwo Polskie 1295—1370" w trzech tomach (1919—1920). Od r. 1891—1894 śp. Oswald Balzer redaguje „Kwartalnik historyczny" a od r. 1899 wydaje bezcenne „Studja nad historją prawa polskiego".

W całym świecie wywołał w 1897 wielkie wrażenie **„List otwarty do Teodora Mommsena"**, w którym uczony dał druzgocącą odpowiedź Mommsenowi na jego wywody o niższości rasy słowiańskiej i wyższości germańskiej. Znaną jest również praca „Spór o Morskie Oko" (1906) z okazji sporu pomiędzy ówczesną Galicją a Węgrami.

Ś. p. Oswald Balzer poza pracą naukową poświęcał wiele czasu na kształcenie młodych sił naukowych, otaczając studentów pieczołowitą opieką i zachęcając ich do pracy. W osobie zmarłego polski świat naukowy traci jednego ze swych najwybitniejszych uczonych, a cała Polska swego zasłużonego rzecznika.

Z całego świata.

Wysokie odznaczenie papieskie

dla przewodniczącego chrześcijańskich związków zawodowych we Francji.

Ojciec św. odznaczył prezydenta chrześcijańskich związków zawodowych we Francji, **Juljusza Zirnhelda**, komandorją orderu św. Grzegorza.

Juljusz Zirnheld, którego 40-letni jubileusz katolickiej pracy społecznej Papież uczcił tem odznaczeniem, rozpoczął swą działalność w związku urzędników i pracowników handlowych i przemysłowych. Od roku 1913 do 1920 piastował on urząd prezydenta francuskiego zjednoczenia chrześcijańskich syndykatów pracowniczych, najsilniejszej organizacji francuskiej w tej kategorji przedstawicieli świata pracy. Przyczynił się też wybitnie do założenia unji chrześcijańskich związków zawodowych we Francji, unji, której był pierwszym prezydentem w 1919 roku. Ten wybitny działacz katolicki jest ponadto członkiem komitetu dyrekcyjnego narodowej federacji katolików francuskich, czyli Akcji katolickiej. (KAP.).

Wyborcy zmarzli na śmierć w śniegu.

W rumuńskim komitacie Rammik-Sarak odbywały się we wtorek wybory do reprezentacji komitackiej. Z powodu wielkiej śnieżycy, liczni wyborcy, udający się z mniejszych gmin do miejsc głosowania, zabłądzili. Rano znaleziono 14 osób zmarzniętych w śniegu. Poszukiwanych jest jeszcze wiele innych osób. Prawdopodobnie i one padły ofiarą zamieci śnieżnej.

STRZELANINA I ARESZTOWANIA.

Donoszą z Madrytu, że ubiegłej nocy doszło do mniejszych rozruchów jedynie w Sewilli i w Jerez de la Frontera. W Sewilli grupa ekstremistów zasypała oddział policji strzałami rewolwerowemi, poczem usiłowała zbiec. Policja podjęła za nimi pościg, podczas którego dwie osoby zostały zastrzelone. Aresztowano 12 osobników. W Jerez de la Frontera doszło między ekstremistami a policją do strzelaniny, w toku której jedna osoba została zabita, zaś kilka osób odniosło rany.

OFIARY SANECZKOWANIA SIĘ.

Na torze zjazdowym na zlodowaciałej drodze w pobliżu Suhl podczas saneczkowania się wpadły sanki z 4 osobami na drzewo przydrożne, skutkiem czego 2 osoby zostały zabite a trzecia odniosła ciężkie rany.

—o—

GĘSTA MGŁA NAD ANGLJĄ. Nad całą Anglją panowała ostatnio gęsta mgła o niezwykłej gęstości, doprowadzając w bardzo wielu wypadkach do poważnych przeszkód w komunikacji. W tunelu pod Tamizą zderzyły się dwa wozy ciężarowe, skutkiem czego 11 osób odniosło rany. W porcie Portmouth mgła była tak silna, że okręt admiralski angielskiej floty „Nelson", oraz kilka innych okrętów, nie mogły wypłynąć, celem wzięcia udziału w manewrach, rozpoczynających się we wtorek.

KATASTROFA FRANCUSKIEGO HYDROPLANU. Hydroplan francuskiej marynarki wojennej, wiozący na pokładzie 7 ludzi załogi, spadł w okolicy Tunisu z wielkiej wysokości, skutkiem fałszywego manewru pilota. W katastrofie zginęły trzy osoby, jedna odniosła ciężkie rany.

50.000 CHORYCH NA GRYPĘ W LONDYNIE. Epidemja influenzy doszła w Londynie do niebywałych rozmiarów. Liczba chorych wynosi w obecnej chwili w Londynie 50.000 osób. W szeregu instytucyj użyteczności pupublicznej liczba chorych jest bardzo znaczna. Najgorzej sytuacja przedstawia się na poczcie, w telefonach i bankach. Przebieg grypy nie jest groźny.

SYN TROCKIEGO WYDALONY Z NIEMIEC. Po samobójstwie córki Trockiego w Berlinie, rozeszła się wiadomość, że syn Trockiego, odbywający studja również w Berlinie, otrzymał wezwanie do opuszczenia granic Niemiec.

Zimowa kuracja zdrojowa.

Do niedawna panował zwyczaj poddawania się leczeniu zdrojowemu, a więc piciu wód lub kąpielom, względnie obu razem, wyłącznie w okresie tak zwanego „sezonu kąpielowego", czyli mniej więcej w czasie od początku czerwca do końca września. Wyobrażano sobie bowiem, że właściwości wód leczniczych czerpanych ze źródeł wiosną i latem są inne niż w pozostałych porach roku. Budząca się na wiosnę do nowego życia natura miała obdarzać wody mineralne jakąś niezwykłą, niezbadaną mocą.

Kres temu stanowi rzeczy położyły badania lekarzy, stwierdzające bezpodstawność wiary w większą moc leczniczą wód mineralnych, czerpanych na wiosnę. Przyszło więc do równouprawnienia pod tym względem i innych pór roku, a przedewszystkiem zimy. Obserwacje kliniczne wykazały dalej, że leczenie zdrojowe pewnych schorzeń w porze zimowej, daje lepsze rezultaty niż w innych porach roku. Do grupy tej należą: otyłość ze skazą moczonową, nieżyty dróg oddechowych, dychawica oskrzelowa, dalej choroby przewodu pokarmowego, zwłaszcza te, w których wysuwa się na plan pierwszy pewne zahamowanie aparatu ruchowego żołądka czy jelit i t. d.

Czynnikiem predysponującym zimę jako czas leczenia zdrojowego tych schorzeń, są właściwości podniecające klimatu zimowego, które zmuszają organizm leczonego chorego do wzmożenia czynności fizjologicznych, co w wymienionych schorzeniach jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. W dychawicy oskrzelowej gra rolę mniejsza ilość cukru w powietrzu zimowem.

Pozatem znamy choroby, w których metoda odwlekania leczenia według ludowego przysłowia „byle do wiosny", grozi smutnemi następstwami. Np. reumatyzm stawowy leczony zdrojowo w późnem stadjum, daje bardzo małe widoki wyleczenia, podczas gdy wczesne rozpoczęcie zabiegów przedstawia się znacznie korzystniej dla chorego. Dawniej przeszkodą w odpowiednio wczesnem rozpoczęciu leczenia zdrojowego była zima. Dzisiaj nie. Szereg bowiem zdrojowisk polskich otwiera swoje zakłady i w zimie. Wraz ze znanemi jak Krynica, Szczawnica, Ciechocinek, jest ich obecnie przeszło dziesięć.

A. K.

Literatura.

„Zaranie Śląskie".

Wydawane przez cieszyńskie Towarzystwo Ludoznawcze, doskonałe czasopismo regjonalne p. t. „Zaranie Śląskie", zamknęło ósmy rok swej działalności pięknym zeszytem IV-tym z datą 31 grudnia 1932 r. Zeszyt ten, bogato, jak zwykle, ilustrowany, zdobi estetyczna okładka z wzorem ludowym, będącym kopją malowidła na skrzyni śląskiej z roku 1849, która obecnie jest własnością Fr. Cieślara, rolnika w Jabłonkowie. Okładkę projektował i wzór ciął w linoleum Wł. Marszałek, nauczyciel w Goleszowie. W nowym zeszycie „Zarania Śląskiego" znajdujemy mnóstwo ciekawych artykułów i notatek, a m. in.: fragment z powieści p. t. „Ondraszek", pióra znakomitego powieściopisarza śląskiego, G. Morcinka, dalej studjum P. Musioła o Emanuelu Imieli, współczesnym poecie regjonalnym, oraz dwa utwory tego poety p. t. „Śpiące wojsko" i „Karlikowa wigilja", a wreszcie prace: Inż. W. Kargera: „Najstarsza rycina szałasu beskidzkiego", J. Ligonia: „Bratnia życzliwość na cześć weteranów z r. 1830—31", O. Zawiszy: „Kaplica zamkowa w Cieszynie", J. Ligonia: „Kilka słów do pisarzy polskich i do ludu" dr. W. Olszewicza: „Jeszcze o W. A. Maciejowskim", dr. E. Farnika: „Kilka dat z dziesięciolecia Teatru Polskiego w Katowicach". Zeszyt uzupełniają: materjały, recenzje i sprawozdania, kronika i przegląd muzealny. Adres redakcji i administracji: Cieszyn, ul. Stalmacha 14.

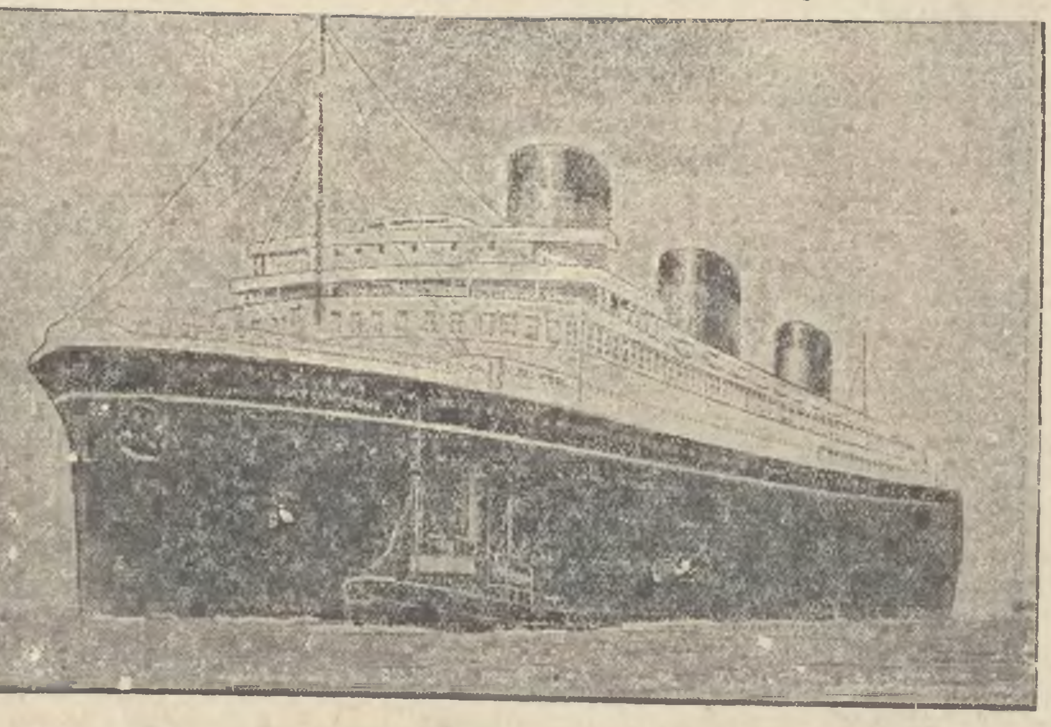
Ruch wydawniczy.

HANKA W.: „Przyrządy i pomiary balistyczne broni i amunicji. Część I. Pomiary szybkości". — Warszawa. Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy, cena zł. 12.50.

Dotychczas interesowane koła odczuwały brak odpowiedniej pracy fachowej o charakterze podręcznika, któraby obejmowała całość przyrządów balistycznych oraz zawierała omówienie sposobów badania broni i amunicji przy ich pomocy. — Omawiana praca w zupełności zadośćczyni tym potrzebom i wymaganiom. — Podaje ona wszystkie dane, dotyczące przyrządów balistycznych, ich budowy, sposobu użycia i przeprowadzenia pomiarów. — Dzieli się na dwa rozdziały: 1) Krótki zarys stosowania teorji błędów i rachunku prawdopodobieństwa do badań i pomiarów balistycznych, 2) przyrządy do pomiarów szybkości pocisków i krótkich okresów czasu.

Celem autora jest omówienie niezbędnych danych i przyrządów balistycznych oraz danie wskazówek do praktycznego ich zastosowania, teorję, natomiast działania podaje w ogólnych zarysach i formie elementarnej. — Książka stanowi dla oficerów uzbrojenia oraz fabryk sprzętu uzbrojenia wydatną pomoc przy pracy.

Transatlantycki okręt „Atlantique"



w całej swej okazałości przed pożarem. Liczył on 42.000 tonn pojemności.

Rzeczy ciekawe

NOWY RODZAJ SZKŁA. W Ameryce wydany został patent na nowy rodzaj szkła, które odznacza się tą właściwością, iż użyte jako szyba, np. przeźroczyste jest tylko z jednej strony, z drugiej zaś nie. Wynalazca obiecuje sobie wielkie zyski z rozpowszechnienia nowego szkła, które może się przydać w wielu wypadkach.

AMERYKA OSZCZĘDZA. Komisja budżetowa zarządu miejskiego N. Jorku uchwaliła obcięcie pensyj urzędników i pracowników miejskich o 6% przy pensjach do 2.000 dolarów, a 33% przy pensjach sięgających 15.000 dolarów rocznie. Na mocy nowego rozporządzenia pensja nowego burmistrza N. Jorku, O'Brien'a, będzie zmniejszona do sumy 29.915 dolarów, zamiast zwykłych 40.000 dolarów.

ZMIERZCH MILJARDÓW W U. S. A. Ministerstwo Skarbu w Waszyngtonie ogłosiło dane statystyczne, z których wynika, że suma wewnętrznych wpływów w U. S. A. zmniejszyła się ostatnio o 13 miljardów dolarów. W r. 1929 liczba osób posiadających conajmniej 1 miljon dolarów dochodu rocznego, wynosiła 513, w r. 1930 spadła do 150-ciu, w r. 1931 wynosiła już tylko 75 osób. Dochody przemysłu i handlu w r. 1931 określono na sumę około 3 miljardów, gdy tymczasem w r. 1929 wynosiły one 11½ miljarda dolarów.

Spotkali się. — Szanowny panie! zamawiam 100 butelek koniaku. Jeśli będzie dobry, prześlę czek.

— Szanowny panie! Proszę o przesłanie czeku, jeśli będzie dobry, wyślę zaraz koniak.

Jak będzie wyglądało miasto przyszłości.

Nowe prądy w architekturze i urbanistyce stanowią przedmiot żywego zainteresowania w społeczeństwie szwedzkiem. Niedawno nadawana była przez radjo w Stockholmie dyskusja wybitnych architektów szwedzkich na temat rozwoju architektury miast. Sven Markelius, należący do szkoły najmłodszych architektów, wyraził opinję, iż w przyszłości wielkie miasta, wskutek stopniowej reorganizacji, znikną i miejsce ich zajmą szeroko rozplanowane miasta, posiadające nie więcej niż 200 000 mieszkańców, w których oddzielone będą ściśle dzielnice mieszkalne i dzielnice zakładów pracy. Charakterystyczną cechą tych miast będzie słońce, powietrze i duża ilość zieleni.

Hakon Ahlberg oświadczył natomiast, iż jego zdaniem, wielkie miasta wzrastać będą nadal, podczas gdy małe pozostaną niezmienione, lub znikną zupełnie. Zkolei zabrał głos Sven Wallander, twórca ogromnych, ultra-nowoczesnych domów, który zwalczał ideę miast ogrodów, twierdząc, że wymaganiom współczesnego życia odpowiada wielki dom, którego mieszkańcy spędzają week-end'y na wsi.

Sport.

Sensacje turnieju tennisowego w Saint Moritz.

W St. Moritz odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tennisowy w hali. Zawody przyniosły dotychczas szereg rewelacyjnych niespodzianek. Mistrz Niemiec von Cramm został już w pierwszej rundzie pokonany przez Duńczyka Rasmussena, względnie łatwo 4:6, 2:6. Drugą sensację przyniosło spotkanie Amerykanina Jonesa z Francuzem Brugnon. Amerykanin po oddaniu jednego seta zwyciężył 6:3, 4:6 6:1.

W grze podwójnej panów para Maier—von Cram odniosła zwycięstwo nad parą duńską Payot Borotra, bijąc pewnie parę Goldschmidt Burwell 6:4, 6:4.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KRAKOWA.

Cracovia—Makabi 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Niezasłużenie niska wygrana Cracovii, która zwłaszcza w trzeciej tercji nie schodziła z połowy gospodarzy. Jedyny punkt dla białoczerwonych zdobył Marchewczyk.

W górach 30-cm. warstwa śniegu.

W Beskidzie Zachodnim w ciągu ostatnich dwu dni nastąpiło znaczne polepszenie warunków do jazdy na nartach. Wskutek obfitych opadów góry pokryła gruba warstwa świeżego puszystego śniegu.

Stan śniegu na Baraniej Górze 36 cm., w Zwardoniu 41 cm., w okolicach Rabki 8 cm. puszysty. Na Podhalu i w Tatrach po opadach, które nastąpiły w ciągu dwóch ostatnich dni warunki śnieżne do jazdy znacznie się polepszyły. Śnieg leży warstwą około 20 cm. grubą w dolinach, do 40 cm. w wyższych partjach gór. Jazda miejscami bardzo dobra. Obecnie jeszcze pochmurno i miejscami pada śnieg, temperatura około —8 stopni. Doskonała sanna. W okolicach Krynicy śniegu około 12 cm. Powierzchnia puszysta.

Świeży opad śnieżny daje gwarancję, że zapowiedziane na dzień 12 i 13 stycznia w Zakopanem zawody o memorjał ś. p. por. Wnuckiego, organizowane przez sekcję narciarską Wisły, odbędą się zgodnie z programem, który zawiera: bieg 18 klm dla panów, wojskowy na 30 klm, bieg pań na 8 klm. oraz konkurs skoków.

Humor

Dziwne ubranie. — Ubranie, które mam na sobie, jest nadzwyczajne.

— Wygląda dość zwyczajnie.

— Wyobraź sobie tylko: wełna przyszła z Australji, angielscy kupcy sprowadzili ją do Szkocji, w Saksonji utkano materjał, w Berlinie skroił i uszył ubranie krawiec, u którego je zamówiłem.

— Nie widzę w tem wszystkiem nic nadzwyczajnego.

— Nadzwyczajne w tem wszystkiem jest to, że tyle ludzi może żyć z tej tranzakcji, wtedy gdy ja nie zapłaciłem jeszcze ani grosza za ubranie.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 13: św. Hilarego,
Sobota 14: św. Feliksa,
Sobota 14: wschód słońca o godz. 7.40, zachód o godz. 15.40.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKA rozpoczęła obrady w dniu wczorajszym. Konferencja potrwa około 3-ch tygodni. Goście sowieccy mieszkają w wagonach salonowych na stacji w Krakowie.

KS. DR. JAN CIEMNIEWSKI ze Lwowa, zasłużony pedagog, autor świetnego dzieła o kształceniu charakteru, przybył do Krakowa dla wygłoszenia kilku wykładów. W sobotę będzie miał odczyt publiczny w sali Niebieskiej [illegible] ul. Straszewskiego 18, staraniem Filareckiego Związku Elsów, na temat: „Jak zwalczać kryzys“. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 8-mej.

Z TARGU KONI. Wykaz spędu i cen koni na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie. Ogółem spędzono w dniu 10 bm. 182 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe 150 — 250 zł.; za konie lekkie 60 — 120 zł.; za konie rzeźne 10 — 40 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 9 sztuk. Ceny były niższe niż targu porzedniego. Popyt słaby tendencja zniżkowa.

WŁAMANIE DO KIOSKU. A. Grochowska (Batorego 20) zgłosiła, że w nocy z 10 na 11 bm. nieznani sprawcy wlamali się do jej kiosku przy Alei 29-go Listopada przez urwanie kłódki przy drzwiach skąd skradli wyroby tytoniowe i zegarek Roskopf — łącznej wartości około 200 złotych. Dochodzenia w toku.

POBITY PRZEZ ZŁODZIEI. Onegdaj o godz. 18.30 stróż kolejowy na stacji Kraków —Płaszów R. Lalik, lat 35, został pobity przez złodziei węglowych w czasie służby, wskutek czego udał się sam na Pogotowie Ratunkowe, skąd po zaopatrzeniu odszedł do domu. Za sprawcami pobicia prowadzi dochodzenia V. Komisarjat.

POŻAR W SKLEPIE. Wczoraj około godz. 3-ciej pop. w sklepie Michała Iżyka (Mazowiecka 33) zapaliła się ścianka drewniania od rury blaszanej z pieca żelaznego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZABAWA MALARSKA. W styczniu w każdą sobotę w Jamie Michalika, ul. Florjańska, urządza zabawę Malarja. Wstęp 3 zł. Akad. 2 zł. Dochód na Bratnią Pomoc Wolnej Szkoły Malarstwa. Beza-Jazz 10 ludzi. — Tańce. — Maski. — Atrakcje. — Humor malarski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek 13 stycznia: „Fircyk w zalotach“.
Sobota: „Mademoiselle“ (Premjera).
Niedz. popoł.: „Betleem polskie“. wiecz.: „Mademoiselle“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. Tembi II. Na złamanie karku.
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna“ (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Congorilla“.
ADRIA: „Romanse cygańskie“ (Brygida Helm).
SŁOŃCE: Kongres tańczy. (Lilian Havey)
PROMIEŃ: Droga do raju (Liljan Harvey).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 12 stycznia do 14 stycznia 1933 r. Film p. t. „Dzika Orchidea“. W rolach gł. Greta Garbo, Nils Asther.

PREMJERA „MADEMOISELLE“. Jutro w sobotę premjera komedji Jakóba Deval'a „Mademoiselle“, w której rozpoczyna na krakowskiej scenie krótką gościnę znakomita artystka i reżyserka scen polskich, Stanisława Wysocka, w swej mistrzowskiej kreacji roli tytułowej.

WANDA WERMIŃSKA, znakomita primadonna oper polskich i zagranicznych, wystąpi gościnnie jeszcze tylko jeden raz i ostatni w krakowskiej operze, w poniedziałek, 16 bm. wieczorem, w świetnej kreacji tytułowej. w operze Puccini'ego „Tosca“, opracowanej muzycznie przez dyr. Bol. Wallek-Walewskiego.

PRAPREMJERĄ TEATRU będzie utwór nieznanego dotąd na scenach polskich autora Adama Bunscha p. t. „Koń parowy“, nad przygotowaniem której odbywają się próby pod kierunkiem dyr. Osterwy.

WIECZÓR KOLEND NA DOCHÓD AKCJI DLA BEZROBOTNYCH urządza w niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Bolońskiego (Rynek C—D), Tow. Śpiew. „Lutnia“, z współudziałem chóru żeńskiego „Odrowąż“, oraz ork. symf. Funkcjonarjuszów Magistratu pod dyrekcją Przew. O. F. Madury i prof. Dr. Koniora.

Sprawy egzekucyjne przeszły na komorników

Jak już donosiliśmy, 15-tu komorników przejęło w Krakowie sprawy egzekucyjne; jak będzie się przedstawiać urzędowanie nowych komorników w praktyce, czy przejęli oni już agendy z sądu grodzkiego cywilnego, oraz jakie skutki praktyczne wywoła wprowadzenie komorników — oto pytania, na które odpowiedział nam naczelnik sądu grodzkiego cywilnego p. **dr. Eug. Świder.**

— Przekazywanie spraw przez sąd komornikom **jest w toku** — mówił dr. Świder. — wszyscy urzędnicy sądowi są zatrudnieni od godz. 5-ej do 8-ej popołudniu **załatwianiem zaległych spraw.** Część komorników **rozpoczęła już urzędowanie,** częściowo sprawy załatwia sąd. Przelanie tych agend na 15-tu nowych urzędników jest **ogromną ulgą dla sądu;** dotychczas w 4-ch oddziałach (po 2 urzędników) było do załatwienia rocznie **ogółem 60.000** spraw, pozatem sąd zatrudniał personal egzekucyjny itd.

Obecnie postępowanie egzekucyjne jest **uproszczone;** na tytule egzekucyjnym (wyrok sądu cywilnego, rozjemczego, akt notarj. itp.) umieszcza się **klauzulę wykonalności.** Czyni to sąd; dalszy bieg sprawy należy do komorników. Oni ogłaszają i dokonują sprzedaży przymusowych. Opłaty od powyższych czynności mogą być procentowe lub stałe, zależnie od charakteru sprawy. Zwykle 40 proc. taksy pobieranej idzie na utrzymanie kancelarji komorników; 60 proc. przypada państwu. Osoby uznane za ubogie są zwolnione z opłat; mogą też zajść wypadki zwolnienia od 60 proc. opłaty, przypadającej państwu. Szczegółowo reguluje tę sprawę specjalna ustawa.

— Naogół jednak — zakończył p. naczelnik Świder — wprowadzenie urzędu komorników odciąża znacznie sąd i pozwoli na szybsze załatwianie spraw.

Wybuch w amerykańskiej kopalni.



Skutkiem wybuchu w kopalni Mobcaqua w stanie Illinois postradało życie 54 górników. Na ilustracji widzimy scenę, gdy ciała ofiar są wydobywane na światło dzienne.

Niezwykła licytacja!

Nie dawno podano do wiadomości publicznej, że w dniu 30 grudnia 1932 odbyła się licytacja dóbr Murzasichle śp. Józefa Uznańskiego w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu i że Skarb Państwa dobra te kupił za kwotę 700 tysięcy zł. Fakt ten zasługuje na bliższą uwagę ze względu na szczególne okoliczności całej tej sprawie towarzyszące i ze względu na to także, że osoba śp. Józefa Uznańskiego była szczególniej w Krakowie wielu osobom znaną.

Otóż dobra Murzasichle (a pozostał jeszcze drugi majątek Poronin), według oszacowania przyjęto jako obejmujące 850 hektarów gruntu z zalesieniem i 56 ha nieużytków. Cenę szacunkową ustalono na 1,094. 720 zł., wobec czego najniższa oferta wynosiła 729.813 zł. 32 gr. Oszacowanie to przeprowadził inż. Kabłak, który równocześnie jest zarządcą masy spadkowej, a przeprowadził je w ten sposób, iż przeciwko temu oszacowaniu podniesiono zarzuty nawet pisemnie przed licytacją, że w oszacowaniu tem brakuje tylko sto kilkadziesiąt hektarów powierzchni, pomijając cenę szacunkową niesłychanie wprost niską (za morgę gruntu zalesionego wypada przy kupnie za cenę najniższej oferty około 300 zł.!!); istotną rzeczą jest tutaj niewątpliwie to, czy rzeczywiście przyjęto powierzchnię o stokilkadziesiąt hektarów za małą, bo jeśli tak jest, to wierzyciele hipoteczni pokrzywdzeni zostali na paręset tysięcy złotych!!

Przeciwko samej licytacji występował cały szereg wierzycieli i rodzina śp. Józefa Uznańskiego, gdyż już przedtem chodziły słuchy, że szacunek przeprowadzony jest w ten sposób, aby Skarb Państwa, reflektujący na kupno tych dóbr, które włączone być mają do Parku Narodowego, mógł je kupić jaknajtaniej. Skarb Państwa toż poprzednio już układał się podobno z niektórymi wierzycielami co do spłat ich wierzytelności hipotecznych. A trzeba tu podnieść, że tych wierzycieli hipotecznych jest znaczna ilość i suma tych wierzytelności wynosi około 2 miljonów złotych. Jeszcze przed śmiercią śp. Uznańskiego, około 2 lat temu, za część majątku Murzasichle Skarb Państwa ofiarowywał sumę, przewyższającą znacznie wszystkie wierzytelności hipoteczne. Wartości niewątpliwie spadły, nie mniej jednak nie w ten sposób, jak to wynikałoby z oszacowania inż. Kabłaka, w którem oprócz tego drzewostany uwzględnione są bardzo pobieżnie i nisko.

Głównym zainteresowanym w sprzedaży jest adw. Dr. Tadeusz Dąbrowski z Czarnego Dunajca, który na hipotece ma bardzo poważne sumy (paręset tysięcy złotych) i który zabiegał usilnie, aby doprowadzić do sprzedaży majątku. Na terminie licytacyjnym podniesiono szereg zarzutów, między innymi, adw. Dr. Syrop imieniem spadkobierców podniósł zarzut, że nastąpiła zmowa między wierzycielami; inni wierzyciele zarzucali, że p. Hordyński, który imieniem Zarządu Państwowego lasów przystąpił do licytacji, przedłożył tylko ograniczone pełnomocnictwo, a dopiero po zamknięciu licytacji przedłożył pełnomocnictwo in bianco; że brak było w aktach dowodów doręczeń wierzycielom, a w szczególności także i stwierdzenia, że w gminie Murzasichle wywieszony został edykt licytacyjny i że wobec tego licytacja jest nieważna; odczytano także pisma wniesione przez niektórych wierzycieli, zarzucających wadliwości i błędy w oszacowaniu z krzywdą wierzycieli, nie mniej jednak, mimo to wszystko, licytacja się odbyła, co jest zastanawiającem, gdyż ostatecznie Skarb Państwa, jako kupujący, czekał tak długo, to mógłby jeszcze poczekać, skoro wierzyciele nie nastawali na sprzedaż, a nawet wnosili o jej wstrzymanie.

Masę spadkową zastępował, jako kurator ad actum (ze względu na to, że zarządcą masy jest inż. Kabłak, który przeprowadzał oszacowania, a więc zachodziła właściwie kolizja) adw. Dr. Bahr z Nowego Targu, który również podnosił różne zarzuty bez skutku. Przeciwko tej sprzedaży szereg osób interesowanych ma wnieść rekurs, który niewątpliwie wobec powyższych okoliczności powinien mieć widoki powodzenia, a to tembardziej, że kupującym jest właśnie Skarb Państwa, który nie może się zasłaniać tutaj dobrą wiarą, skoro przed przystąpieniem do kupna wszystkie powyższe okoliczności były mu wiadomem, i któremu nie powinno przecież zależeć na krzywdzie wierzycieli, którzy z reszty majątku masy spadkowej pokrycia nie otrzymają.

Rzecz ta cała rzeczywiście warta jest zastanowienia i zapoznania się z nią ze względu na te szczególne okoliczności jej towarzyszące i ze względu na cały szereg rozmaitych wieści, które o tem z różnych stron się słyszy.

TEATR „BAGATELA“. W sobotę (14-go), w niedzielę (15-go) i w poniedziałek (16-go) b. m. — trzy wieczory żywiołowego humoru i sentymentu. Gościnny występ gwiazdy warszawskiej „Bandy“ i „Morskiego Oka“ p. Dory Kalinównej, niezrównanej odtwórczyni typów charakterystycznych, w najnowszych rewelacyjnych kreacjach, w Krakowie nieznanych. Występ Leona Fuksa w całkowicie nowym repertuarze, p. Jadwigi Hryniewieckiej, znakomitej tancerki, oraz rewellersów „Bagateli“ z nowemi piosenkami. Conferencierkę prowadzić będzie p. Boruńsik. Orkiestra 20 p. p. Początek przedstawień o godz. 7 i 9.20 wieczór. — Ceny miejsc bardzo niskie od 49 gr. do 2.50 zł. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 rano.

Promocja prof. Wł. Drobnego.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się we środę 11 b. m. promocja prof. Władysława Drobnego na doktora filozofji. Promotorem był prof. Pigoń. Na promocję przybył prof. I. Chrzanowski, pod którego kierunkiem pracował p. Drobny.

P. Drobny pochodzi z okolic Makowa. Po ukończeniu studjów pracował na polu pedagogicznem i w Zw. Harcerstwa we Włocławku. W tymże okresie zasilał nasz dziennik bardzo interesującemi korespondencjami i artykułami. To też do gratulacyj, złożonych mu przez przyjaciół i znajomych, przyłącza się również nasza redakcja.

Obdarowano 4.250 dzieci na gwiazdkę.

Sekcja Pomocy Dzieciom (przy Miejskim Kom. Pom. Bezrobotnym) obdarowała na gwiazdkę podarkami, składającemi się ze struclj oraz pierników — 4.250 dzieci szkół powszechnych, ochronek i t. d. — Trudu rozdziału podjął się w imieniu Komitetu p. Polaczek Kornecki, dyrektor Tramwaju Miej. przy pomocy personelu. — Benzyny do rozwozu dostarczyła firma „Polmin“, a pierników firma „Rothe“. Nadto obdarowano najbiedniejsze dzieci w liczbie 500 — obuwiem, które dostarczyła bezpłatnie firma „Bata“ (65 par obuwia), zaś firma „Kapera“ 10 par śniegowców.

Życie gospodarcze.

4000 zł. kredytu na 1 domek.

Program popierania ruchu budowlanego w roku 1933.

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem wysłuchano sprawozdania komisji dla opracowania planu popierania budownictwa mieszkaniowego na r. 1933. Ze sprawozdania wynika, że mimo panującej depresji gospodarczej, **budownictwo mieszkaniowe w r. ub. bynajmniej nie zamarło.** Świadczy o tem wzrost zatrudnienia w budownictwie i zwiększenie przewozów materjałów budowlanych. Czynnikiem ożywienia była nie ilość uruchomionych publicznych kredytów budowlanych, ale przedewszystkiem **spadek kosztów budowy**, powodujący samorzutny rozwój drobnego budownictwa.

Komitet Ekonomiczny uznał za niezbędne — mimo trudnych warunków gospodarczych — uruchomienie w roku bieżącym na cele pomocy dla budownictwa w r. 1933 kwoty **conajmniej 20 miljonów złotych.** Z kwoty tej udzielane będą kredyty w wysokości nieprzekraczającej 50% kosztów budowy i **4.000 zł. na jeden domek.** Jedynie w Warszawie, ze względu na wyższe koszta budowy, suma kredytów w wyjątkowych wypadkach będzie mogła być podwyższona **do 5.000 zł. na jeden domek.** Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu zostało przyznane tym budującym, którzy w stosunku do kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

Z publicznej pomocy kredytowej korzystać będą w zasadzie równorzędnie **budynki murowane i drewniane.** W tych jednak miejscowościach, w których koszt budowy domów murowanych będzie wybitnie przekraczał koszt budowy domów drewnianych, w pierwszym rzędzie **pomoc udzielana będzie budownictwu drewnianemu.**

W dalszym ciągu Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił spowodować uproszczenie postępowania przy zatwierdzaniu planów bubowlanych, oraz w celu obniżenia kosztów budowy spowodować redukcję szeregu opłat państwowych i samorządowych, uiszczanych przez budującego. M. in. postanowiono obniżyć o połowę dodatek administracyjny, pobierany przez Bank Gospodarstwa Krajowego od budowlanych pożyczek gotówkowych amortyzacyjnych.

W celu ułatwienia ludności nabycia działek pod budowę, Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił warunki sprzedaży parcelowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego państwowych tereńów pod drobne budownictwo w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Katowicach, Bydgoszczy, Dąbrowie Górniczej i Częstochowie. W miastach tych przeznaczono do sprzedaży w ciągu b. r. **kilka tysięcy działek, na warunkach nader dogodnych.** W szczególności znaczne ulgi uzyskać mogą nabywcy, przystępujący jeszcze w ciągu b. r. do budowy.

Największy nacisk położony został na skierowanie pomocy dla budownictwa, przedewszystkiem na **budownictwo najskromniejsze.**

—oo—

5.7 milj. bezrobotnych w Niemczech.

Ilość bezrobotnych w **Niemczech** wynosiła z końcem ub. roku 5.733.000.

Liczba bezrobotnych w **Czechosłowacji** wzrosła w ciągu grudnia 1932 r. o 141.000, osiągając cyfrę 749.876 osób.

Są to cyfry b. wysokie. Zaznaczyć jednak należy, że w obu tych państwach sposób obliczania liczby bezrobotnych jest inny niż w Polsce. To też te cyfry dają naogół wierny obraz bezrobocia. Między statystyką oficjalną a rzeczywistością niema w Niemczech wielkiego rozdźwięku.

987 POLAKÓW WYJECHAŁO Z FRANCJI.

W okresie od 26 do 31 grudnia 1932 r. wyjechało z Francji ogółem 2.711 cudzoziemców, pozostających bez pracy, w ich liczbie 987 Polaków. W okresie tym pobierało we Francji zasiłki 277.109 bezrobotnych.

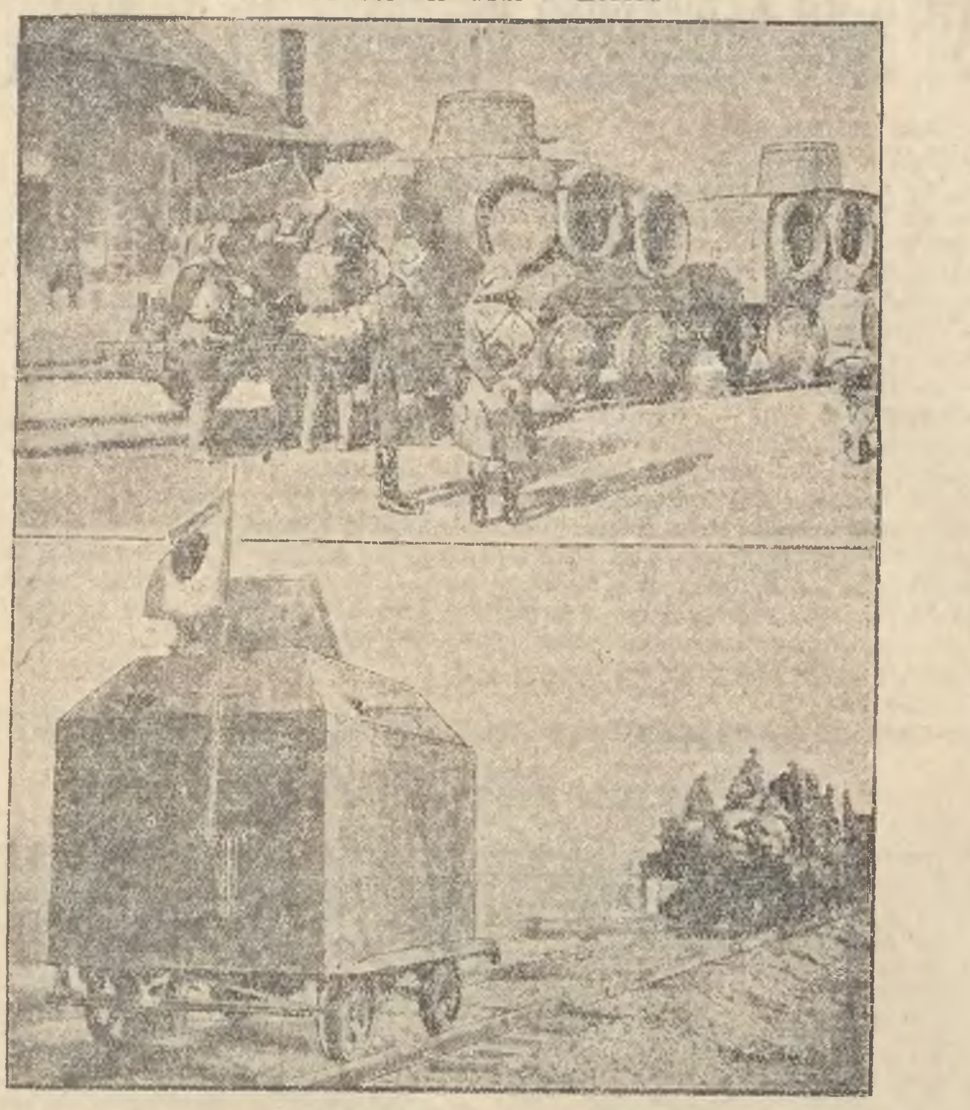
Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

W kierunku na Pekin



maszerują powoli wojska chińskie. Wprawdzie Japończycy zapewniają, że akcję wojenną ograniczą tylko do prowincji Dżehol, jednak Chińczycy liczą się poważnie z wtargnięciem wojsk japońskich do dawnej stolicy cesarzy chińskich Pekinu, którego nazwę zmieniono przed kilku laty na Pejpin. Japończycy posługują się przytem nowoczesną bronią. Pancernego samochodu, który widzimy na górnem zdjęciu, nie powstydziłaby się z pewnością żadna armja europejska. Na dole: część pociągu pancernego.

Sprawa lniarska postępuje naprzód.

Wszystkie kraje starają się, aby jak najmniej sprowadzać, lecz wzmocnić produkcję wewnętrzną. Samowystarczalność ma uniezależnić produkcję krajową od obcej, dostarczyć pracy miejscowym siłom i zmniejszyć bezrobocie, a nadto wzmocnić skarb państwa.

Na tem stanowisku stanęło **towarzystwo lniarskie w Wilnie.** Opierając się na zasadzie głoszonej przez generała Lucjana Żeligowskiego, że „ziemia nasza winna nas nietylko wyżywić ale i odziać“ rozszerza swą działalność na całą Polskę. Już założyło dwa oddziały w Małopolsce we Lwowie i w Krakowie.

Dnia 19 grudnia z. r. usłyszeliśmy w sali Tow. roln. w Krakowie przemówienia prof. dra Jagmina wobec członków tow. opieki nad przemysłem ludowym w Zach. Małop. i delegatów M. T. R. pełne ożywczych i praktycznych myśli i poczynań rokujących jak najlepszą przyszłość dla produkcji konopi, lnu i wełny w Polsce. Towarzystwo lniarskie z siedzibą w Wilnie podjęło się ciężkiej pracy zbadania możliwości produkcji krajowej, której wyniki ogłasza w kwartalniku „Przeglądzie lniarskim“ i przekonało się, że

1) można rozszerzyć produkcję krajową o kilkaset tysięcy ha i dać zatrudnienie wielkiej rzeszy robotników, których wyjazd za granicę jest zahamowany.

2) łącznie z tą dążnością trzeba starać się rugować wyroby bawełniane, wstrzymać się od sprowadzania konopi z Włoch, juty i sizalu na worki i powroźnicze wyroby i wełny zagranicznej. Tak samo trzeba wstrzymać się lub ograniczyć dowóz oleji i nasion oleistych z zagranicy.

Już w tym kierunku uczyniliśmy wielkie postępy, albowiem intendantura wojskowa zamawia samodziałowe tkaniny. W ciągu jednej zimy dostarczono około 150.000 metrów samodziałów.

Możliwości naszego wiejskiego przemysłu domowego, naszej manufaktury są olbrzymie. Ponieważ jedna wiejska kobieta w ciągu miesiąca może wyprząść i wytkać około 30 metrów, w ciągu 5 zimowych miesięcy wypadnie na 1 osobę 150 metrów. Miljon prządek — to jest tylko jedna piąta kobiet na wsi. Miljon prządek pracując w ciągu zimy, da nam 150 miljonów metrów tkanin, wnosząc do wsi przynajmniej 150—200 miljonów złotych i zmniejszając o 1/4, a może o 1/3 import bawełny i juty.

Trzeba też podnieść z uznaniem ten fakt, że ten przemysł lniany samodziałowy zapoczątkowany przed półtora rokiem doprowadził do wytworzenia w 4 województwach (w ciągu trzech kwartałów) produkcji 500.000 metrów, przyczem obrót gotówkowy wyniósł około miljona zł.

3) Kilkoletnie prace doświadczalne prof. Jagmina przekonały nas, że musimy dążyć do osiągnięcia wyborowego, jednolitego nasienia, z którego tak włókną jakoteż nitka byłyby delikatniejsze.

Nadto porownanie stanu lniarskiego w naszym kraju z postępem w tej dziedzinie w krajach innych przekonało nas, że nasza produkcja i przeróbka stoi znacznie niżej od wyników pracy naszych sąsiadów. Gdy n. p. Bolszewja ma około 100 techników doskonale obeznanych ze sprawą lniarską (technika), to my dopiero stawiamy pierwsze kroki naukowe w tej dziedzinie.

Cóż tedy mamy czynić, aby wykorzystać sposobność do podniesienia majątku krajowego

Oto przedewszystkiem uświadomić całe społeczeństwo, jak doniosłe zadanie ma ono spełnić pod względem gospodarczo-społecznym. Jeżeli nie zdobędą się wszystkie powiaty na tę odwagę, z jaką stanął do walki z bawełną i innymi importowanymi surowcami włókienniczymi powiat oszmiański (włożono tam lniane koszule, począwszy od starosty, prezesa O. T. O. i K. R. kończąc na woźnym w spółdzielni), to niech przynajmniej **szkoły powszechne, zawodowe, rolnicze i przemysłowe** dopomogą do urzeczywistnienia samowystarczalności w dziedzinie lniarskiej.

Mamy okolice, gdzie dotychczas utrzymał się dawny zwyczaj hodowli i przeróbki lnu jak Podhale, Orawa i Spiż. Ze statystyki wynika, że największy obszar pod lnem wykazuje powiat nowotarski, bo 1800 ha. Ilość domów zajmujących się uprawą i przetwórstwem lnu 4508, warsztatów 3344. Obecna zdolność wytwórcza wynosi 70.000 metrów płótna. W zeszłym roku wytworzono ponad 29.000 m. Lecz niestety znaczne obszary zachodniej Małopolski, na których niegdyś hodowano len, konopie i owce i przerabiano na potrzeby domowe zerwały z tradycją (matki powtarzają: nie możemy nauczyć swych dzieci, bo nie umiemy).

W tych stronach będzie obowiązkiem nauczycielstwa, aby nawiązało do nie tak dawnych czasów złotą nić tradycji i nauczyło dzieci starsze w szkole tego, czego im rodzice dać nie mogą. Żywimy także niepłonną nadzieję, że nasze **Kuratorjum szkolne** poprze ten ruch ku stworzeniu przemysłu domowego włókienniczego.

Uzasadniam potrzebę poparcia: Co się stanie, gdy w czasach wojny blokada naszych granic utrudni lub odetnie dowóz materjałów włókienniczych? Czyż będziemy wtedy zbierać pokrzywy, aby odziać wojsko i siebie, jak to czyniła niedawno temu Austrja? Jeżeli Niemcy, Francja, Bolszewja, których granice są więcej zabezpieczone, niż nasze, stawiają kwestję lniarską na porządku dziennym, to my zamiast stanąć ramię do ramienia na polu gospodarczo, mamy osłabiać nasze żywotne siły, niezdrową, samolubną polityką?... „Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat“.

Wreszcie i duchowieństwo winno się tą sprawą zainteresować. Niech i ono podejmie pracę ekonomiczną, aby robotnik przekonał się, że nie trzymamy z „kapitalistami“ i że na wzór Chrystusa z uczuciem: „żal mi tego ludu“ pracujemy z rzeszą ubogich na kawałek codziennego chleba.

X. Gołba Franciszek
proboszcz w Bachowicach.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** 3 proc. poż. budowlana 42.75; 4 proc. inwest. 102 i pół. Poza giełdą Jaworzno 9.80. Waluty bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Holandja 358.90, 359.80, 358.00; Londyn (29.95, 29.97), 30.11, 29.81; N. Jork 8.925, 8.945, 8.905; telegr. 8.929, 8.949, 8.909; Paryż 34.85, 34.94, 34.76; Sztokholm 163.70, 164.50, 162.90; Szwajcarja 171.85, 172.28, 171.43; Berlin prywatny 212.07 niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 87.50, 87.00 mocniejsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 42 i pół, 42 i trzy czwarte; 4 proc. inwestycyjna 104 i pół, 104 i jedna czwarta; 4 proc. seryjna 11; 5 procentowa konwersyjna 42 i jedna czwarta, 42 i pół; 6 proc. dolarowa 57, 56 i pół, 56 i trzy czwarte; 4 proc. dolarowa 57, 55 i trzy czwarte; 5 proc. stabilizacyjna 55 i jedna czwarta, 55 i pół (drobne 55), przeważnie mocniejsza.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30: 8.93. Pożyczki w N. Jorku: dillonowska 60; stabilizacyjna 54 i pół, 54 i siedem ósmych; warszawska 38 i jedna ósma do 39 i trzy ósme.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.28; Londyn 17.43 i pół; N. Jork 5.19 i trzy czwarte; Belgja 72.05 Włochy 26.61; Hiszpanja 42.47 i pół; Holandja 208.76 i jedno czwarta; Berlin 123.32 i pół; Wiedeń oficjalny 72.91; Sztokholm 95.20; Oslo 89.90; Kopenhaga 30.40; Sofja 3.76; Praga 15.34; **Warszawa 58.20;** Białogród 6.97 i pół; Ateny 2.75; Konstantynopol 2.37 i pół; Bukareszt 3.08 i pół; Helsinki 7.55; Buenos Aires 109.

Radjo.

Piątek, 13 stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteorol. Gł. Wojskow. Stacji lotn. z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramofon., około 13.20 kom. meteor. z Warszawy; 15.10 Transmisje z Warszawy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisja z Warszawy; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Koncert z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wiad. bież.; 18.50 Kom. narciarski; 19.00 Rozmaitości, kom., giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t.: „Z życia storczyków“, wygł. dr. K. Rouppert, prof. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 21.50 Transmisja koncertu europejskiego z Medjolanu i Turynu;

Lwów, (380.7 m.) G.: 15.25 Lwowski kącik L. O. P. P.; 16.10 „Żałosna historja o pajacyku Frycku“ wg. Z. Rabskiej w oprac. Cioci Ady; 16.40 „John Locke, ojciec liberalizmu (z cyklu wybitni filozofowie współcześni), wygł. dr. K. Ajdukiewicz, prof. U. J. K.; 18.00 Koncert solistów; 19.00 Człowiek i maszyna, feljeton.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 11.50 Kom. meteorol. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej; 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzęd. Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Angielski „Linguaphone“; 15.50 Muzyka wiejska; 16.25 Przegląd wydawnictw perjod.; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Koncert w wyk. Repr. Ork. Pol. Państw.; 17.55 Program na dzień nast.; 18.00 Muzyka lekka; W przerwie: wiadomości bieżące; 18.50 Kom. dla narciarzy z Krakowa; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagranicznej“ z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Powodzenie w interesach“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Transmisja z Filharm. Warsz.; 21.40 Wiadomości sportowe; 21.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.50 Koncert europejski włoski Grupy Północnej Radja Włoskiego; 23.25 Urzęd. Kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.30 Muzyka tan. z płyt.

Katowice, (408.7 m.) G: 15.50 Intermezzo muzyczne; 16.10 Wł. Włosik. Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski“; 19.00 Kpt. R. Sumowski: „350 lat temu pod Pskowem ze Stefanem Batorym“; 23.20 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

„Nie chcemy drugiej Sadowy"

Dziennik belgijski w obronie Polski.

Bruksela, (PAT.) Znany dziennik brukselski „L'Independence Belge" zamieszcza następujący artykuł zatytułowany **„A teraz kolej na „Korytarz" polski"**.

Autor stwierdza, iż propaganda rewizjonistyczna Niemiec, dotycząca ich wschodnich granic wkroczyła teraz w swe decydujące stadjum.

Autor zadaje sobie pytanie: **co czyni wobec tego wszystkiego Francja, sprzymierzeniec Polski.** Tu powstaje cały problem. Należymy właśnie do ludzi, którzy sądzą, **że wojny w roku 1914 możnaby było uniknąć, gdyby Anglja powiedziała, jak to było w roku 1911, że będzie po stronie Francji.** Dla tych samych przyczyn sądzimy, iż konieczne jest w chwili tak gwałtownej kampanji antypolskiej, wszczętej przez Niemcy, aby Francja powiedziała komu potrzeba, **iż będzie interwenjowała militarnie nad Renem w wypadku ataku niemieckiego pod jakąkolwiek formą na Polskę. Nie chcemy widzieć** — kończy „L' Independence Belge" — **drugiej Sadowy.**

Mołotow o programie na rok 1933.

Moskwa, 12 stycznia. Przed komitetem centralnym partji komunistycznej wygłosił przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow przemówienie, w którem wskazał na zadania, jakie mają być wykonane w roku bieżącym. Najważniejszem zadaniem przemysłu w r. 1933 jest **wzmożenie wydajności pracy, obniżenie kosztów produkcji i podniesienie jakości produktów.** Plan gospodarczy na rok bieżący przewiduje podwyżkę (?) płac w przemyśle o 9 procent w stosunku do płac z roku 1932. Mołotow wskazał dalej na konieczność prowadzenia dalszej walki z klasami burżuazyjnemi. Kułacy i inni wrogowie komunizmu okazali bowiem dość sprytu, aby wykorzystać każdą sytuację chwiejną, szczególnie wśród mas małomieszczańskich.

Hitlerowcy tracą wpływy.

Lipsk, 12. 1. (PAT.) Po ostatnich wyborach komunalnych w Saksonji wiele gmin zmieniło radykalnie swe oblicze. W większej części miejscowości nastąpił silny wzrost wpływów komunistów i socjaldemokratów, przy jednoczesnym **spadku głosów hitlerowców,** którzy z dniem każdym, zwłaszcza **po ohydnym drezdeńskim mordzie kapturowym, tracą coraz liczniejsze rzesze zwolenników.** Prawie wszędzie zarysowują się w dużym stopniu **silne prądy lewicowe,** rozprzestrzeniające się w Niemczech w ostatnim czasie bardzo poważnie.

Hindenburg konferował z Strasserem.

Berlin. (PAT). Jak donoszą dzienniki, prezydent Hindenburg odbył przed kilku dniami poufną konferencję z przywódcą narodowych socjalistów **Grzegorzem Strasserem.** Wiadomość o tej audjencji utrzymywana była dotych czas w ścisłej tajemnicy. „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że **Strasser na razie zachowuje rezerwę i wystąpić ma na widownię dopiero wówczas, gdyby między Hitlerem a rządem Rzeszy doszło do otwartego konfliktu.**

KATASTROFA HYDROPLANU.

Paryż 12 stycznia. W Tunisie spadł wczoraj do morza i zatonął wodnopłatowiec marynarki wojennej, na którego pokładzie znajdowało się 7 osób. Trzy osoby utonęły razem z aparatem, zaś 4 osoby, z których jedna odniosła ciężkie rany, zdołano wyratować.

Po zamknięciu kroniki.

ZAWODY HOKEJOWE W KRAKOWIE.

Wczoraj, o 3-ej odbyły się w Krakowie zawody o mistrzostwo w hokeju okręgu krakowskiego w klasie A. Drużyna „Cracovii" wystąpiła w pełnym składzie z olimpijczykami Kowalskim i Marchewczykiem, drużyna „Sokoła" również w pełnym składzie. Wynik 2:1 dla „Sokoła". W pierwszej tercji 1:0 dla „Cracovii, która początkowo grała b. dobrze, w drugiej — 0:2 dla „Sokoła", w trzeciej — 0:0. Sędziował p. Osiek. Widzów około 1.000.

Ogromny wzrost liczby emerytów.

Słuszne zarzuty opozycji w Komisji Budżetowej.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej przystąpiono do rozważania budżetu emerytur i rent inwalidzkich. Oba te działy referował pos. **Wagner** (B. B.). W związku z budżetem emerytur sprawozdawca podniósł, że **budżet wzrósł znacznie, bo gdy w roku 1924 wydatki wynosiły 32,300.000 zł., to obecnie preliminowane są one na sumę 157,800.000 zł.** Tłumaczy się to według referenta wzrostem (!) przeciętnego zaopatrzenia na osobę. Przeliczenie lat służby na zasadzie ustawy z 18-go marca 1932 r., **da oszczędność w sumie około 12,000.000 zł.,** których użyje się na pokrycie wydatków, związanych z ewentualnym **wzrostem** liczby emerytów. Urzędników państwowych i wojskowych z prawem do zaopatrzenia emerytalnego w okresie sprawozdawczym

zwolniono 4.447,

a w tym samym okresie urzędników kontraktowych **bez zaopatrzenia emerytalnego**

zwolniono 5.335.

Przechodząc do budżetu rent inwalidzkich, mówca podkreślił, że jego zdaniem znaczne zmniejszenie po stronie wydatków. Wydatki jednak mogą się okazać większe od preliminowanych dlatego, że inwalida, który zarabiał dwa razy więcej niż wynosi pełna renta inwalidzka, miał zaopatrzenie zawieszone. Skutkiem kryzysu wielu inwalidów utraciło zarobki, wobec czego **automatycznie nabywają prawa otrzymywania renty inwalidzkiej.** Referent z naciskiem stwierdził, że rząd nie ma zamiaru nowelizowania ustawy inwalidzkiej, wobec czego **nie grozi inwalidom zmniejszenie dotychczasowych rent.** Tak samo w zakresie emerytur rząd nie ujawnia zamiarów w kierunku ich zmiany.

W dyskusji pos. Łucki z Kl. Ukr. uskarżał się, że dotychczas nie wyszło rozporządzenie wykonawcze w sprawie zaopatrzenia **inwalidów oddziałów ukraińskich,** co uchwalono w roku ubiegłym. Niewykonywana jest również konwencja wiedeńska z roku 1923. Mówca zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do wydania wspomnianego rozporządzenia wykonawczego i wstawienia do budżetu **pół miljona zł. na zaopatrzenia inwalidów b. armji ukraińskiej.**

Przemawiał następnie pos. **Kornecki** z Kl. Nar., zaznaczając, że dążeniem jego Klubu jest, aby w dyskusji nad budżetem emerytur górował interes państwa i skarbu. Mówca zaznacza, że niestety **widzi się od szeregu lat rozbieżność między temi interesami a polityką poszczególnych resortów w zakresie spraw personalnych. Sam referent podkreślił, że w ciągu 10 miesięcy**

zwolniono z posad około 10.000 urzędników,

z czego uzyskało emerytury około 4.400 osób, inne z powodu przedłużenia okresu wysługi z 10 na 15 lat pozbawione są zaopatrzenia. Trudno tłumaczyć to tem, że ludzie się starzeją, skoro **połowa nowych emerytów nie wysłużyła 15 lat.** Najwyższa Izba Kontroli ustaliła, że 1 kwietnia 1929 r. było emerytów wojskowych 4099, a 1 lipca 1932 r. w preliminarzu widnieje liczba 9.794, czyli że **w ciągu 3 lat wzrosła ich ilość o 5.695. Ilość emerytów cywilnych w tym czasie z liczby 17.262 wzrosła do liczby 32.195, czyli okrągło przybyło 15.000 nowych emerytów a razem wojskowych i cywilnych przeszło 20.000.** Jeżeli zastosujemy **ten sam klucz,** którego użył p. referent, to okaże się, że połowa została wydalona dlatego, że się nie podobała. Poprzednio przenoszono ludzi w stan nieczynny **a po 6 miesiącach szli oni na emeryturę.** Było to jednak kosztowne, to też przy pomocy komisyj lekarskich **zastosowano nowy sposób przenoszenia na emeryturę.** W szkolnictwie do roku 1929 odchodziło na emeryturę **przeciętnie 800 nauczycieli rocznie, od roku 1929 ilość emerytów gwałtownie się podniosła i już**

za rok 1931 mamy 1543 emerytów.

Przykro patrzeć na to, jak się obecnie traktuje ludzi, którzy mają za sobą dziesiątki lat czynnej służby dla państwa. Są takie fakty, że **dyrektor gimnazjum zaczyna urzędowanie 1 września, a 2-go dowiaduje się, że nie jest dyrektorem.** Niedawno jeden z generałów pierwszej brygady, bawiący w Zakopanem, dowiedział się od znajomego na ulicy, **że jest emerytem. W r. 1929 do budżetu emerytur dopłacono przeszło 20 miljonów zł., w rok potem przekroczenia wyniosły 50 miljonów zł., a w r. 1931/32 36.614.000 zł.** W tych warunkach budżet nie może być należycie opracowany, bo niewiadomo, ilu przybędzie nowych emerytów.

Następnie przemawiał pos. **Ciołkosz,** po nim pos. **Rozmaryn,** następnie wicemin. **Kozłowski** oraz referent pos. **Wagner.** Budżet Komisja przyjęła głosami B. B. w drugiem czytaniu.

Polak powie w radjo londyńskiem

prawdę o „korytarzu".

Berlin, 12 stycznia (PAT). Nacjonalistyczna **„Boersen Ztg".** wyraża niezadowolenie z powodu powodzenia interwencji polskiej w Anglji w związku ze znanym incydentem radjowym. Dziennik przypisuje sukcesowi propagandy polskiej uzyskanie dla przedstawiciela Polski **dostępu do radja angielskiego celem wygłoszenia prelekcji na temat Pomorza polskiego.** Byłoby to tylko — zdaniem dziennika — aktem lojalności gdyby radjo angielskie również dopuściło przedstawiciela Niemiec (!) do wypowiedzenia poglądu niemieckiego (!) na temat „Korytarza". O ile jednak do tego nie dojdzie, rząd niemiecki w odpowiedzi na odczyt polski w radjo angielskiem powinien by tegoż samego dnia za pośrednictwem wszystkich niemieckich stacyj radjowych transmitować odczyt niemiecki na temat „korytarza".

Represje przeciw anarchistom

w Hiszpanji.

Paryż, (PAT) Donoszą z Hiszpanji, że w miejscowości Reus koło Barcelony usiłowano wysadzić w powietrze kabel elektryczny. Wszczęte przez policję dochodzenia naprowadziły na ślad **składu amunicji, bomb, karabinów, oraz materjałów wybuchowych, znajdującego się w mieszkaniu prywatnem w Tarragonie** (Katalonja), aresztowano kilku rewolucjonistów, w których mieszkaniu znaleziono **przyrządy do fabrykowania bomb.** W związku z tem aresztowano dwu mechaników kolejowych, z których jeden jest prezesem syndykatu robotników kolejowych, drugi zaś jego sekretarzem. Obaj przyznali się do udziału w ruchu rewolucyjnym. W Tarrasso (Katalonja) rewizja przeprowadzona w siedzibie syndykatu robotniczego, ujawniła znaczne **ilości bomb, 11 sztandarów czerwonych i czarnych, karabiny oraz amunicję.** Prezes syndykatu został aresztowany. Gubernator cywilny prowincji Andaluzja nakazał zamknięcie wszystkich, należących do hiszpańskiej **konfederacji pracy syndykatów, ponieważ** — jak **ostatnie wypadki dowiodły** — **większość członków należy jednocześnie do iberyjskiej federacji anarchistycznej.**

FAŁSZERZE MAREK.

Berlin, 12 stycznia. Policji berlińskiej udało się wykryć bandę fałszerzy pieniędzy, na której czele stał inż. Urban. Banda ta wydzierżawiła sobie część pewnej fabryki w północnej części Berlina i tam od roku fabrykowała doskonale **podrobione** monety dwumarkowe. Trzech członków bandy zdołano aresztować, podczas gdy inż. Urban zbiegł.

Nagrodzeni malarze i rzeźbiarze.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sądu rozdania nagród na Salonie **Zimowym I. P. S.** pod przewodnictwem **prof. Wł. Skoczylasa,** przyznano następujące nagrody: nagroda prezesa Rady Ministrów 500 zł. Fr. Strynkiewiczowi za rzeźbę „Głowa J. Kasprowicza", nagrodę również prezesa Rady Ministrów 500 zł. Wacławowi Borowskiemu za obraz „W pracowni", nagrody Min. WR. i OP. po 500 zł. Kam. Ditkowskiemu za obraz „Martwa natura", L. Nitschowej za rzeźbę „Portret p. Curie-Skłodowskiej" Nagrody Min. Spraw Zagran. po 500 zł. J. Simon-Pietkiewiczowej za obraz „Domy i ludzie", Tad. Potworowskiemu za orabz „Martwa natura". Nagrody Banku Rolnego po 500 zł. Wł. Jarockiemu za obraz „Zimowy poranek" i W. Taranczewskiemu za obraz „Martwa natura". Nagrodę Magistratu m. stoł. Warszawy 500 zł. Z. Grabowskiemu za obraz „Akt" i nagrodę prezesa PKO 500 zł. L. Dołżyckiemu za obraz „Portrety córek".

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KS. BISKUPA NOWOWIEJSKIEGO.

Z Płocka donoszą, że ks. arcyb. A. J. Nowowiejski, schodząc po wewnętrznych schodach swego pałacu do swego kapelana ks. prałata Wielońskiego, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą rękę powyżej łokcia. U lewej ręki nadwyrężony został duży palec.

ZNÓW PUŁKOWNIK.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). Kierownictwo administracji Zakładu Scheiblera i Grohmana powierzono pułk. Abłamowiczowi.

PRZED ODPOWIEDZIĄ NIEMIEC.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). W najbliższych dniach spodziewana jest odpowiedź rządu niemieckiego na demarche rządu polskiego, odnoszącego się do głośnej prowokacji radja królewieckiego.

ZYSK BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) Rada Banku Polskiego na posiedzeniu z dnia 12 bm. ustaliła czysty zysk za ubiegły rok operacyjny w wysokości 12.200.000 zł. i uchwaliła przedstawić Walnemu Zebraniu Akcjonarjuszy wniosek o wypłacenie za rok ubiegły dywidendy w wysokości 8 proc.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, (PAT.) Główniejsze wygrane dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej: 15.000 zł. nr. 89.056; po 5.000 zł. nry 46.987, 122.128, 142.497; po 2.000 zł. nry 4.417, 114.145, 117.814 i 135.888.

Chiny skarżą się mocarstwom.

Paryż, 12 stycznia. **Rząd chiński zawiadomił oficjalnie sygnatarjuszy protokołu bokserskiego z r. 1901 o zajęciu Szan-hai-kwanu przez wojska japońskie. W nocie tej rząd chiński zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za szkody mogące powstać przez akcję obronną wojsk chińskich.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA.

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Pani Wrażewska objaśniła Mirka, że niektóre tylko sprzęty były poznaczone ręką jej męża, gdyż większość pozostałych po nim przyborów zaginęła. Jednak wszystkie dokupywane przedmioty znaczyła ona sama w tenże sposób; miały bowiem w przyszłości służyć Mirkowi, którego imię od tej samej zaczynało się litery.

Wreszcie, nasyceni, złożyli rzeczy do plecaków i wsunęli się do wnętrza groty.

Mirek zobaczył w mroku faliste sklepienie, opadające nisko i tworzące zarazem ściany pieczary. Na jej podłożu widoczne były ślady obfitego przepływu wody w postaci zwałów żwiru i piasku. Dalszego przejścia nie dostrzegał nigdzie: tylko wgłębi nisko czerniały dwie nieduże, nieco wyżłobione wodą szczeliny.

Pan Bieżyński polecił złożyć plecaki w kącie, pod ścianą pieczary, poczem ku zdumieniu Mirka usiadł na ziemi i, raczkując, wsunął się w prawy otwór. Za jego przykładem poszła pani Wrażewska i Mirek. Czołgali się z trudem przez ciasny, ciemny kanał, opadający lekko ku dołowi.

Po przebyciu kilkunastu metrów Mirek stwierdził, że powała się podnosi, a kanał przechodzi w szeroki tunel; wkrótce mógł się już podnieść i stanąć.

Znalazł się teraz w drugiej, podłużnej komorze, której dno było pokryte grubą warstwą mokrego piasku. A kiedy pan Bieżyński podniósł do góry latarkę, którą był zapalił, wchodząc do groty, oczom Mirka ukazał się widok, który go wprawił w zachwyt i zdumienie.

W głębi opadającego coraz niżej i rozszerzającego się korytarza szkliło się w słabem świetle malutkie jeziorko. Poza niem pokryte mułem sklepienie urywało się nagle wokoło czarnej czeluści, spadającej w dalsze głębiny groty.

Dziwnie wyglądała ta woda jasna, seledynowa i ten piasek czysty wśród martwoty i ciszy podziemia, nakrytego kopułą zamulonej skały.

Pani Wrażewska nie dorzuciła ani słowa do okrzyków podziwu swego syna. Stała długą chwilę bez ruchu, z oczyma utkwionemi w jeziorku. Wreszcie wyjęła z kieszeni elektryczną latarkę i oświetlała nią długo przejrzystą taflę wodną we wszystkich miejscach, wpatrując się w dno jeziorka badawczym wzrokiem.

— Pani jest doprawdy dziecinna! — rzekł na to pan Bieżyński. Przecież mówiłem pani, że ta część groty była badana najdokładniej! A i ta woda ustępuje stąd każdej jesieni.

— Czego tak szukasz, mamo, w tej wodzie? — zapytał Mirek.

— Zapewne złotego jajka, — żartował pan Bieżyński — które w tej grocie, według podania górali, znosi co rok złota kaczka w noc świętojańską.

Po tych jego słowach Mirek pomyślał sobie, że dorośli ludzie często zbywają poważne pytania dzieci jakimś żartem; a robią to zwykle wtedy, gdy nie chcą im dać prawdziwej odpowiedzi.

— Oni mają jakąś tajemnicę! — doszedł wkońcu do wniosku.

W tejże chwili uwagę jego zwrócił mały otwór w bocznej ścianie, ku któremu pochylił się razem ze swoją latarką pan Bieżyński.

— Ja się teraz zapuszczam w ten korytarzyk, który się łączy z głównym tunelem — mówił do pani Wrażewskiej. — A pani tu tymczasem zostanie?

— Tak; poczekamy tutaj. Ale niech pan przejrzy dokładnie wszystkie wgłębienia i kałuże!

Po chwili pan Bieżyński, czołgając się na kolanach, znikł w ciasnej szyi lochu, a z nim razem przepadło i światło, które trzymał przed sobą; zamarł także dźwięk wszelki i zapadła cisza grobowa.

IV.

Czerwony znak.

Pani Wrażewska, zapaliwszy swoją latarkę, stała długi czas, pogrążona w zadumie; Mirek tymczasem nadsłuchiwał bacznie, czy nie usłyszy z głębin skalnych wołania pana Bieżyńskiego.

Po pewnym czasie pani Wrażewska, znudzona czekaniem, uniosła światło wgórę i zaczęła się rozglądać po ścianach komory.

Nagle utkwiła wzrok w jednym punkcie i zaczęła szeptać z wyrazem grozy na twarzy:

— Znak, znak!... Jego znak!...

Poczem postawiła szybko latarkę na ziemi i postąpiła niepewnie parę kroków wzdłuż ściany.

Mirek zwrócił oczy w kierunku jej spojrzenia i zauważył wgłębi, ponad jeziorkiem, na skale mały znak, namalowany czerwoną farbą. Był on zupełnie podobny do tych, jakie widział na przyborach turystycznych, pozostałych po jego ojcu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.